

Głos Akademicki

Pismo środowiskowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej
im. Jana Kochanowskiego w Kielcach

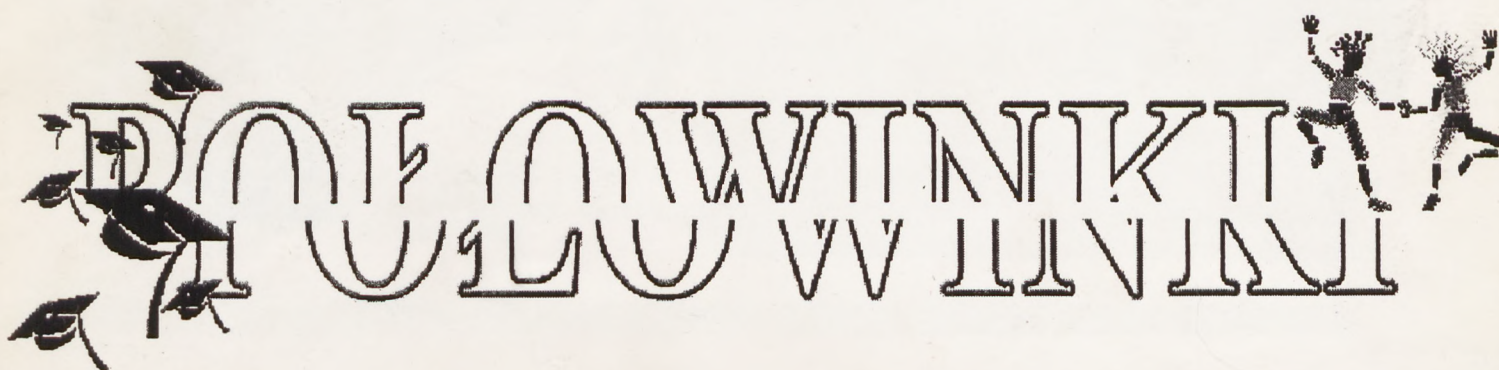
Nr 17 luty - marzec 1999



P-18399

FILOLOGICZNY JĘZYCZEK U WAGI

*Bibliotekarskie
dywagacje*





„Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych /.../ przyznała z dniem 21 grudnia 1998 r. Wydziałowi Humanistycznemu Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach uprawnienia do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo.”

Szanowni Państwo,

Ciągle staramy się doskonalić „Głos Akademicki”, aby sprostać Państwa oczekiwaniom. Zmieniamy treść i formę naszego pisma. Zaczęliśmy od powiększenia objętości, wprowadziliśmy dwubarwną, kartonową okładkę. Czuliśmy jednak i nadal czujemy, że nie możemy na tym poprzestać. Teraz oferujemy kolejną innowację. Mamy nadzieję, że okładka dwustronnie zadrukowana, na bardziej eleganckim papierze, prezentuje się lepiej.

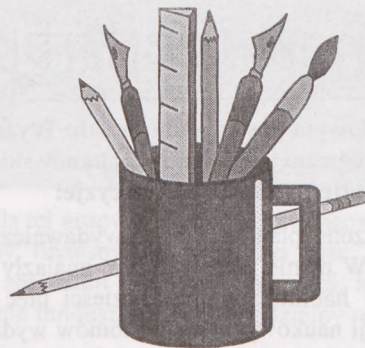
Staramy się ulepszać, bardziej urozmaicać także wnętrze pisma. W numerze, który oddajemy właśnie do Państwa rąk, znalazło się wiele uchwał, stanowisk, wypracowanych w naszej Uczelni oraz poza nią - dotyczących wszystkich szkół wyższych, a będących odzwierciedleniem opinii Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego w bardzo ważnych dla nas wszystkich sprawach.

Z dumą zawiadamiamy o sukcesie naszej Uczelni, jakim jest przyznanie praw do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w zakresie językoznawstwa. Jest to już druga dziedzina, po historii, na Wydziale Humanistycznym, w której doktoraty mogą powstawać na miejscu, w naszym środowisku. Prezentacja na naszych łamach Instytutu Filologii Polskiej w dużej mierze łączy się z tym faktem. Nie zapominamy jednakże i o językoznawcach z Instytutu Filologii Słowiańskiej. To ich wspólny trud został nagrodzony przyznaniem praw doktoryzowania.

Ponieważ „Głos Akademicki” adresujemy także do Studentów, nie możemy pominąć spraw dla nich istotnych. To z Waszej inicjatywy i dzięki Wam powstają teksty wychodzące poza opłatki naszej Szkoły, odpowiadające Waszym zainteresowaniom życiem kulturalnym i naukowym. Możemy tylko podziękować za wspaniałą współpracę i zachęcić do dalszej, także tych, którzy do tej pory z różnych względów woleli się nie angażować.

Ponawiamy jeszcze raz prośbę do Dyrekcji i Pracowników poszczególnych Instytutów. Pragniemy pisać o Państwa działaniach, inicjatywach. Musimy jednak mieć o nich informacje. Jeśli chcecie, żeby w gazecie uczelnianej pozostał ślad Waszej pracy, chwalcie się nią!

Redakcja



W numerze:

• Z obrad Senatu Stanisław Styrzyc 2	
• Opinia Komisji Rozwoju, Budżetu i Finansów 2	
• Zasady gospodarki finansowej Uczelni w roku 1999 3	
• Charakterystyka Uczelni 4-5	
• Napisali o nas 6-7	
• Dziennikarska akcja „O” Aneta Lech 8-9	
• Mam to w genach Ewa Pawelec 9	
• Filologiczny języczek u-wagi Jolanta Kępa 10-11	
• Bibliotekarskie dywagacje Ewa Szlapek 12	
• Co nowego w bibliotece 13	
• Debiuty literackie Aneta Lech 13	
• Obnażone serce poety 13	
• Nadzwyczajny magister od klątw Aneta Lech 14-15	
• Połowinek czar Sławek 15	
• Kompleksy Marcina Dańca (część 2) Aneta Kordos 16	
• Egzaminacyjne przypadki 17	
• Stanowiska Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego 18-19	
• W poszukiwaniu Adama i Ewy Anna Paluch 20	

Z obrad Senatu

Na styczniowym posiedzeniu Senatu Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach podjęto następujące decyzje:

◊ Zatwierdzono plan zamierzeń wydawniczych na rok 1999. W planie wydawniczym znalazły się trzy rozprawy habilitacyjne, czterdzieści pięć innych publikacji naukowych, osiem tomów wydawnictw seryjnych i cztery publikacje o charakterze dydaktycznym.

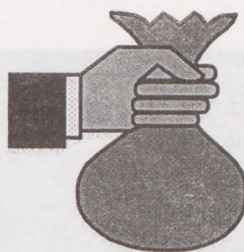
◊ Podjęto uchwałę w sprawie zmiany nazwy Uczelni, w której zapisano: *Senat Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach zwraca się z prośbą do Ministra Edukacji Narodowej o zmianę nazwy Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego w Kielcach na „Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach”.*

◊ Podjęto uchwałę w sprawie powołania jednostek podstawowych - wydziałów w Filii w Piotrkowie Trybunalskim. W Filii powstaną dwa wydziały: Wydział Nauk Społecznych oraz Wydział Filologiczno-Historyczny. W skład pierwszego z nich, zatrudniającego 23 profesorów i 20 doktorów, wejdą: Instytut Pedagogiki i Instytut Ekonomii. Na zatrudniających 17 profesorów i 23 doktorów Wydział Filologiczno-Historyczny złożą się: Instytut Filologii Polskiej, Instytut Historii oraz Instytut Neofilologii.

◊ Dokonano zmiany uchwały Senatu Nr 18/98 w sprawie rodzaju zajęć dydaktycznych rozliczanych w ramach pensum oraz zasad obliczania godzin dydaktycznych nauczycieli akademickich. Punkty 1 i 2 w § 4 uchwały otrzymały następujące brzmienie: „1) z tytułu prowadzenia pracy magisterskiej, po pozytywnej ocenie tej pracy - 13 godzin, a z tytułu wykonanej recenzji - 2 godziny, 2) z tytułu prowadzenia pracy licencjackiej, po pozytywnej ocenie tej pracy - 4 godziny, a z tytułu wykonanej recenzji - 1 godzinę.”

◊ W sprawach kadrowych pozytywnie zaopiniowano wnioski rad wydziałów o mianowanie na stanowisko profesora nadzwyczajnego w kieleckiej WSP: prof. dr hab. Andrzeja Bogaja, prof. dr hab. Eugeniusza Rudzińskiego, dr hab. Danuty Adamczyk, dr hab. Stanisława Cinala, dr hab. Wandy Dróźki, adiunkta Janusza Króla, dr hab. Jerzego Świecy. Dwaj pierwsi zostali zatrudnieni na czas nieokreślony. Senat pozytywnie zaopiniował też wniosek o powołanie na stanowisko Dyrektora Biblioteki Głównej dra Henryka Suchojada.

Stanisław Styrzyc



Opinia Senackiej Komisji Rozwoju, Budżetu i Finansów

w sprawie zasad gospodarki finansowej Uczelni w roku 1999

Na posiedzeniu w dniu 14 stycznia 1999 roku Komisja Rozwoju, Budżetu i Finansów przeanalizowała przedstawiony jej projekt zasad gospodarki finansowej Uczelni w roku 1999 i wypracowała opinię na jego temat.

1. Komisja opowiada się za decentralizacją środków finansowych poprzez pozostawienie w jednostkach większych kwot finansowych kosztem obniżenia rezerw ogólnouczelnianych

2. Za jednostki organizacyjno-rozliczeniowe przyjmuje się:

- Wydziały
- Filię w Piotrkowie Trybunalskim
- jednostki międzywydziałowe i ogólnouczelniane, jak: Biblioteka Główna, Studium Wychowania Fizycznego i Sportu, Studium Języków Obcych, Administracja, Hotele oraz pozostałe jednostki, którym zostanie przyznana dotacja MEN.

3. Dziekan i Kierownik przejmuje zarządzanie finansami swojej jednostki i jest za nie odpowiedzialny.

4. Przyjmuje się następujące zasady dla rezerw ogólnouczelnianych w 1999 r.:

A. gromadzenie rezerw:

a) z dotacji dydaktycznej MEN w wysokości – 7 %

b) z wpływów z odpłatności za studia komercyjne odpowiednio:

- od wpływów dla jednostek kieleckich – 15 %

- od wpływów dla Filii w Piotrkowie Tryb. – 5 %

B. podział rezerw:

a) z 15 % wpływów od studiów komercyjnych jednostek kieleckich przeznacza się:

- 3 % na rozwój Biblioteki Głównej

- 3 % na rozwój komputeryzacji

b) pozostałe 9 % odpisów kieleckich, a także 5 % odpisów od wpływów z Filii oraz 7 % odpisów z dotacji, przyjmuje się jako 100 % i dzieli następująco:

- 60 % stanowić będzie fundusz stabilizacyjny z przeznaczeniem a priori dla jednostek, których koszty podstawowe będą wyższe niż przychody

- 30 % na Uczelniany Fundusz Rozwoju

- 10 % na Rezerwę Rektora.

5. Filia w Piotrkowie Trybunalskim uczestniczy w Uczelnianym Funduszu Rozwoju.

6. Uczelnia w Kielcach będzie prowadzić jeden rachunek bankowy dla wszystkich jednostek rozliczeniowych. Dla każdej jednostki rozliczeniowej Kwestura prowadzić będzie, jak dotychczas, rozliczenia finansowe tej jednostki, tzn. na subkontach jednostki będą rejestrowane następujące wartości:

- przychody wg źródeł ich powstawania

- koszty

- wynik finansowy, czyli różnica między przychodami i kosztami.

7. W proponowanym systemie rola Kwestury i Rektora polegać będzie na stałej kontroli ponoszonych kosztów przez jednostki organizacyjno-rozliczeniowe i w przypadku przekraczania kosztów do planu rzeczowo-finansowego czy też braku funduszy na subkoncie w danym momencie, wstrzymywaniu dyspozycji o dalszych wydatkach, wypłat za godziny ponadwymiarowe, do momentu, gdy nie zostanie odbudowany stan funduszy na subkoncie (wpłyną opłaty za studia).

ZASADY GOSPODARKI FINANSOWEJ UCZELNI W ROKU 1999 (Wyciąg)

Zasady dystrybucji funduszy Uczelni w 1998 roku pozwoliły sfinansować wszystkie podstawowe potrzeby, a także zrealizować przynajmniej niektóre wnioski o zakupy wyposażenia i środków trwałych. Najważniejszą zdobyczą 1998 r. jest to, że Uczelnia jako całość i poszczególne Wydziały, zmieściła się w planowanych w budżecie kwotach. Ustalone więc zostały wysokości kosztów każdego Wydziału, a także instytutów i innych jednostek organizacyjnych przy daleko idących ograniczeniach zakupów. Doświadczenia te pozwalają na dalsze zmiany w zasadach gospodarki finansowej Uczelni w roku bieżącym, które najogólniej polegać mają na:

1. dalszej decentralizacji środków finansowych poprzez pozostawienie w jednostkach większych kwot finansowych kosztem obniżenia rezerw ogólnouczelnianych;
2. powierzeniu odpowiedzialności za gospodarkę finansową kierownikom tych jednostek organizacyjnych.

Każda jednostka rozliczeniowa będzie miała swój własny budżet, w którym przychody składać się będą z:

- a) dotacji dydaktycznej MEN,
- b) wypracowanych własnych środków z odpłatności za studia,
- c) innych dochodów (dzierżawy, wynajmy, sprzedaże itp.),
- d) jednostki, w których przewiduje się, że koszty podstawowe mogą być wyższe niż przychody, otrzymają dodatkowe subwencje z funduszy ogólnouczelnianych.

Obecnie Uczelnia prowadzi jeden rachunek bankowy dla wszystkich jednostek rozliczeniowych na którym są gromadzone wszystkie wpłaty i wszystkie wydatki. Alternatywnie do tego można utworzyć rachunki bankowe dla wszystkich jednostek rozliczeniowych.

Byłby to zapewne bardzo skuteczny, ale i drastyczny sposób na likwidację wszystkich deficytów w Uczelni, ponieważ bank nie zrealizuje żadnego polecenia wypłaty (w tym również poborów), jeżeli jednostka rozliczeniowa np.: Wydział nie ma odpowiednich kwot na koncie bankowym na realizację tych wypłat.

Dział Kadr, Dział Zamówień Publicznych, Dział Nauki oraz inne komórki administracji są zobligowane do formalnej i rachunkowej kontroli dokumentacji wpływającej z jednostek organizacyjnych. Natomiast decyzje merytoryczne, w tym także powodujące skutki finansowe, podejmują Dziekani w odniesieniu do Wydziałów i inni Kierownicy jednostek organizacyjnych międzywydziałowych. W przypadkach, gdy te decyzje lub dokumenty są niezgodne z prawem lub przepisami wewnątrzuczelnianymi, a także gdy brak jest środków finansowych na subkoncie jednostki, będą wstrzymywane. W przypadkach spornych sprawę przekazuje się do decyzji Rektora.

Ponadto w celu usprawnienia zasad wynagradzania pracowników nie będących nauczycielami proponuje się, aby w momencie dokonywania podwyżek płac w roku 1999

utworzyć dla tej grupy tzw. fundusz awansowy. Z funduszu tego byłyby finansowane podwyżki płac, w związku z awansami, zmianami zakresów czynności, itp. Zasady gospodarowania funduszem określi oddzielny regulamin.

Prezentacja nowych zasad dystrybucji budżetu i rezerw na kwotach planowanego budżetu na rok 1998.

I. Składniki rezerwy ogólnouczelnianej:

	Propozycje	stan z 1998 r.
7% z dotacji	2 055.9	2 055.9
15% z odpłatności jednostek kieleckich	1 676.8	2 794.6 (25%)
5% z wpływów z Filii	175.2	350.4 (10%)
	3 907.9	5 200.9

II. Podziały rezerwy ogólnouczelnianej (kwota 3 907,9 tys. zł):

A.

3 % z odpłatności kieleckich – Biblioteka Gł. – 335 tys. zł
3 % z odpłatności kieleckich – komputeryzacja – 335 tys. zł
670 tys. zł

pozostaje do podziału 3 237,9 ≈ 3 238 tys. zł

(tzn. 3 907,9 - 670,0), które przedstawia część B.

B.

60 % – dotacja dla jednostek, których koszty stałe będą wyższe od przychodów – 1 943 tys. zł
30 % – Uczelniany Fundusz Rozwoju – 971 tys. zł
10 % – Rezerwa Rektora – 324 tys. zł

III. W tej części zaprezentowane są skutki finansowe nowych zasad budżetowych w jednostkach (w tys. zł).

Jednostka	Kwoty pozostające na skutek zmniejszenia rezerw z odpłatności z 25 do 15%	Dodatkowe subwencje z rezerw ogólnouczelnianych*)
W. Humanistyczny	224.0	350.0
W. Matematyczno-Przyrodniczy	194.0	1 000.0
W. Pedagogiczny	347.0	470.0
W. Zarządzania i Administracji	330.0	---
Inne jednostki kieleckie	23.0	123.0
Filia w Piotrkowie Tryb. (5%)	175.2	---
$x_1) 2 794,6 - 1 676,8 =$	1 117.8 ≈ 1 118	1 943.0

*) Komentarz: – zarówno kwoty pozostawione w jednostkach jak i dodatkowe środki z rezerw ogólnouczelnianych dodane do przychodów jednostek spowodują całkowite zabezpieczenie kosztów jednostek, czyli równowagę przychodowo-kosztową.

Charakterystyka Uczelni

stan na dzień 1 lutego 1999 roku

Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego w Kielcach powołana została w 1973 roku (rozporządzenie Rady Ministrów z 29 września 1973 r.) w wyniku przekształcenia utworzonej 4 lata wcześniej Wyższej Szkoły Nauczycielskiej (rozporządzenie Rady Ministrów z 19 czerwca 1969 r.).

STAN ORGANIZACYJNY – Wydziały:

- 1) Humanistyczny
 - 2) Matematyczno-Przyrodniczy
 - 3) Pedagogiczny
 - 4) Zarządzania i Administracji
 - 5) Filia w Piotrkowie Trybunalskim
- Biblioteka Główna
 - Archiwum uczelniane
 - Wydawnictwo
 - Uczelniane Centrum Informatyczne
 - Międzywydziałowe Studium Wychowania Fizycznego i Sportu
 - Międzywydziałowe Studium Języków Obcych

KADRA

Ogółem zatrudnionych: - 1 373 (w pełnym wymiarze czasu pracy)

nauczyciele akademicki - 771 w tym:

- profesorowie - 48
- doktorzy habilitowani - 145
- doktorzy - 336
- pozostali - 242

pracownicy nie będący nauczycielami akademickimi - 602.

UPRAWNIENIA DO NADAWANIA STOPNI NAUKOWYCH:

- 1) z zakresu historii na Wydziale Humanistycznym
- 2) z zakresu językoznawstwa na Wydziale Humanistycznym

W 1998 r. został złożony do Centralnej Komisji wniosek o uprawnienia do nadawania stopnia doktora w zakresie nauk politycznych na Wydziale Zarządzania i Administracji.

OCENA DZIAŁALNOŚCI NAUKOWO-BADAWCZEJ JEDNOSTEK UCZELNI PRZEZ KBN WG STANU NA KONIEC 1998 ROKU

- Wydział Humanistyczny (kategoria C): Instytut Filologii Polskiej, Instytut Filologii Słowiańskiej, Instytut Historii, Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa.
- Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: Instytut Biologii (B), Instytut Chemii (B), Instytut Fizyki (C), Instytut Geografii (B), Instytut Matematyki (D).
- Wydział Pedagogiczny (D): Instytut Pedagogiki i Psychologii, Instytut Edukacji Wczesnoszkolnej, Instytut Wychowania Muzycznego.

- Wydział Zarządzania i Administracji (C): Instytut Ekonomii, Instytut Nauk Politycznych, Instytut Zarządzania i Administracji.

DZIAŁALNOŚĆ NAUKOWA

Konferencje naukowe w 1998 roku:

W 1998 roku zorganizowano w Uczelni 22 konferencje naukowe, część z nich z udziałem gości zagranicznych. Konferencje te zostały zorganizowane przez następujące jednostki organizacyjne Uczelni: Instytut Filologii Polskiej (2), Instytut Filologii Słowiańskiej (1), Instytut Historii (1), Instytut Biologii (8), Instytut Geografii (3), Instytut Pedagogiki i Psychologii (2), Instytut Wychowania Muzycznego (1), Instytut Nauk Politycznych (1) oraz Filii w Piotrkowie Trybunalskim (3). W krajowych konferencjach naukowych uczestniczyło 1722 pracowników i 57 gości zagranicznych.

Publikacje w 1998 roku z podziałem na rodzaje:

Jednostka	Ogółem	Mono-grafie	Podręczniki i skrypty	Artykuły naukowe	Popularnonaukowe	Inne
W. Humanistyczny	334	21	5	236	47	25
W. Mat.-Przyrod.	389	13	25	215	62	74
W. Pedagogiczny	140/88*	17	15	98	10	/88*
W. Zarządz. i Admin.	192	10	19	120	9	34
Filia w Piotrkowie Trybunalskim	386	36	22	261	50	17
Razem:	1441/88*	97	86	930	178	150/88*

* wystawy artystyczne indywidualne i zbiorowe, koncerty, prezentacje itp.

W rankingu uniwersytetów i wyższych szkół pedagogicznych („Forum Akademickie” Nr 9/98) pod względem liczby publikacji i cytowań przypadających na jednego pracownika, WSP w Kielcach zajmuje środkową (12) pozycję.

WSPÓŁPRACA Z ZAGRANICĄ

1. Umowy o współpracy naukowej:

- Rosja: Instytut im. A.S. Puszkina w Moskwie - Instytut Filologii Słowiańskiej WSP; Zjednoczony Instytut Badań Jądrowych w Dubnej k/Moskwy - Instytut Fizyki WSP
- Białoruś: Państwowy Instytut Białoruski w Mińsku - Wydział Zarządzania i Administracji WSP; Państwowy Uniwersytet Pedagogiczny im. M. Tanka w Mińsku - Instytut Pedagogiki i Psychologii WSP
- Ukraina: Uniwersytet Techniczny w Sewastopolu - Instytut Pedagogiki i Psychologii WSP; Instytut Pedagogiki i Psychologii Kształcenia Zawodowego Akademii Nauk Pedagogicznych w Kijowie - Instytut Pedagogiki i Psychologii WSP
- Niemcy: Uniwersytet Erlangen Nurnberg - Instytut Fizyki WSP
- Japonia: Uniwersytet w Miyazaki - Instytut Fizyki WSP.

2. Współpraca w ramach programów międzynarodowych:

- Program "TEMPUS" - realizacja 2 projektów
- JEP 12224. (Science Teachers Education Program - STEP)
- JEP 12282. (English 2000 Development of professional 3-year bachelor degree curriculum)

Charakterystyka Uczelni

stan na dzień 1 lutego 1999 roku

- Program "CEEPUS" - wymiana pracowników i studentów w ramach projektu SK 20 (realizacja w roku 1999) - Instytut Chemii WSP.

3. Współpraca nie objęta umowami formalnymi:

Formami współpracy nie objętej umowami formalnymi są stałe kontakty naszych pracowników z następującymi instytucjami:

- Institut für Chemie und Strahlenchemie, Universität Wien - Instytut Chemii WSP
- Europejskie Centrum Badań Jądrowych CERN, Genewa - Instytut Fizyki WSP
- Instytut Technologiczny, Laboratorium Siegbahna Uniwersytetu w Sztokholmie - Instytut Fizyki WSP.

Ilość i charakter wyjazdów zagranicznych pracowników naszej Uczelni w latach 1997-1998 przedstawia poniższe zestawienie:

Stan na rok 1997				Stan na rok 1998			
badawcze	konferencje	organizacyjne	Razem	badawcze	konferencje	organizacyjne	Razem
58	44	9	109	67	73	7	147

ROZWÓJ WŁASNEJ KADRY NAUKOWEJ

Rozwój naukowy własnej kadry naukowo-dydaktycznej za ostatnie 3 lata przedstawia poniższe zestawienie:

	1996	1997	1998
profesor	1	2	2
doktor habilitowany	3	5	7
doktor	13	11	31

MAGISTERSKIE KIERUNKI STUDIÓW:

- 1) Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: biologia, chemia, fizyka, geografia, wychowanie techniczne (w likwidacji)
- 2) Wydział Humanistyczny: bibliotekoznawstwo i dziennikarstwo, historia, filologia polska, filologia ze specjalnością filologia rosyjska
- 3) Wydział Zarządzania i Administracji: politologia i nauki społeczne, zarządzanie i marketing
- 4) Wydział Pedagogiczny: pedagogika, wychowanie muzyczne
- 5) Filia w Piotrkowie Trybunalskim: pedagogika, historia.

LICENCJACKIE KIERUNKI STUDIÓW:

- 1) Wydział Matematyczno-Przyrodniczy: matematyka
- 2) Wydział Humanistyczny: filologia ze specjalnością filologia angielska, filologia ze specjalnością filologia germańska
- 3) Wydział Zarządzania i Administracji: ekonomia
- 4) Wydział Pedagogiczny: nie prowadzi
- 5) Filia w Piotrkowie Trybunalskim: filologia polska, filologia ze specjalnością filologia angielska, filologia ze specjalnością filologia germańska, ekonomia.

STUDENCI

	Kielce	Piotrków Tryb.	RAZEM
studia dzienne	4621	1506	6127
studia zaoczne i wieczorowe	7996	2905	10901
OGÓŁEM	12617	4411	17028
stosunek studentów dziennych do zaocznych i wieczorowych	1:1,7	1:1,9	1:1,8

BIBLIOTEKA

Od momentu powstania Biblioteki w 1969 roku księgozbiór został wielokrotnie powiększony i liczy obecnie ok. 320 000 woluminów wydawnictw zwartych i ciągłych, ponad 21 000 roczników czasopism oraz ponad 6 000 jednostek zbiorów specjalnych. Zbiory biblioteczne są od 1992 roku wprowadzane do komputerowej bazy danych. Na obecny stan bazy składa się 80 000 opisów wydawnictw zwartych i całość katalogu czasopism (2 577 tytułów, 21 256 roczników). Sieć komputerowa umożliwia automatyzację podstawowych czynności bibliotecznych, a w efekcie przyspiesza obsługę użytkowników księgozbioru. Struktura organizacyjna placówki obejmuje Bibliotekę Główną (tu m.in. Wypożyczalnia, Wypożyczalnia Międzybiblioteczna, Czytelnia Główna, Czytelnia Czasopism, Oddział Informacji Naukowej, Pracownia Zbiorów Specjalnych oraz oddziały gromadzenia i opracowania zbiorów), a także 2 czytelnie wydziałowe i 4 instytutowe.

Biblioteka Główna WSP współpracuje z ponad trzydziestoma placówkami bibliotecznymi w kraju, m.in. ze wszystkimi bibliotekami wyższych szkół pedagogicznych oraz uniwersytetów w Białymstoku, Gdańsku, Katowicach, Lublinie (UMCS i KUL), Opolu, Poznaniu, Szczecinie, Toruniu, a ponadto z ośrodkami zagranicznymi, np. z Biblioteką Polską w Londynie.

BAZA LOKALOWA

Kielce: każdy Wydział, a niekiedy instytuty w obrębie Wydziału, dysponują własnymi obiektami. Poza Wydziałem Zarządzania i Administracji są to nowe budynki o właściwym standardzie technicznym i odpowiednim wyposażeniu. Łącznie liczba obiektów dydaktycznych będących w dyspozycji uczelni wynosi 9. Najnowszy, oddany do użytku w 1998 roku, to budynek Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego o kubaturze 72 000 m³.

Konieczne nowe inwestycje:

- obiekt dla Wydziału Zarządzania i Administracji
- biblioteka uczelniana.

Uczelnia dysponuje 4 domami studenta o łącznej kubaturze 11 360 m³ oraz Hotelem Asystenta.

Piotrków Trybunalski: budynek dydaktyczny własny o powierzchni użytkowej 5 883 m² (39 sal wykładowych i ćwiczeniowych, aula, sala gimnastyczna, biblioteka z czytelnią), budynek dydaktyczny na prawach użyczenia przy ul. Sienkiewicza 7 (14 sal dydaktycznych o łącznej powierzchni 522 m²). Bazę socjalną dla studentów stanowią 3 Domy Studenta dysponujące 750 miejscami. Bazę mieszkaniową dla nauczycieli akademickich stanowią 3 budynki mieszkalne w miejscowości Wola Bykowska (36 mieszkań), 4 mieszkania przy ul. Słowackiego 107 oraz pokoje hotelowe w Domach Studenta w ilości 30 miejsc noclegowych.

Prawa doktoryzowania z języko- znawstwa

Blżej uniwersytetu

Wydział Humanistyczny Wyższej Szkoły Pedagogicznej otrzymał prawa do nadawania stopnia naukowego doktora nauk humanistycznych w dyscyplinie językoznawstwo. Jest to druga dyscyplina, w której WSP może nadawać stopień doktora. Od kilku lat na Wydziale Humanistycznym odbywają się obrony prac doktorskich z historii. /.../

(JOK)

„Echo Dnia” nr 9, 12.01.1999

Ośrodek akademicki: KIELCE

/.../ **Studia na czternastu kierunkach.** Z tak bogatą ofertą programową wystąpiła w tym roku akademickim Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Jana Kochanowskiego. Uczy się w niej 17 tys. studentów, którzy kształcąc się na jednym z czterech wydziałów (Humanistycznym, Matematyczno-Przyrodniczym, Pedagogicznym oraz Zarządzania i Administracji) mogą uzyskać tytuł magistra (pięcioletnie studia magisterskie) lub licencjata (trzyletnie studia zawodowe). /.../

Jeśli przechodząc wieczorem ulicą Śląską usłyszysz ostrą muzykę, albo głośne wybuchy śmiechu, daj się skusić i wstąp do konkurencyjnego w stosunku do „Krechy” klubu studentów WSP „Wspak”. Może dzisiaj jest dyskoteka? A może któryś z licznych kabaretów ćwiczy właśnie przed występami. Bez względu na rodzaj imprezy nie pożałujesz, bo w tym miejscu zawsze dzieje się coś ciekawego. /.../

Ewa Truszkiewicz

„Cogito” nr 1, 14.01.1999

Studia za czesne

Ministerstwo Edukacji Narodowej zapowiadało wprowadzenie częściowej odpłatności za studia dzienne w państwowych uczelniach od października 1999 roku. Dzisiaj wiadomo, że nie nastąpi to przed 2000 rokiem. /.../

– Studia zaoczne, chociaż płatne, są często tańsze od studiów dziennych

– mówi Anna Paluch, studentka polonistyki w kieleckiej WSP. – Zapłacić trzeba przecież za pokój, wyżywienie, podręczniki. To są potężne kwoty. Gdybym musiała dodatkowo płacić za naukę chyba nie dałabym rady. Nawet odroczenie spłaty kredytu na okres po studiach nie jest dobre, bo nie mam żadnej pewności, że za dwa lata znajdę pracę i będę zarabiać. /.../

Ministerstwo wyraźnie wyhamowało z reformą szkolnictwa wyższego. Projekt nowej ustawy przygotowany pod kierunkiem wiceministra Jerzego Zdrady ma być gotowy w marcu. /.../

Wprowadzenie odpłatności za studia jest tylko jedną ze zmian. Gwoli jasności trzeba dodać, że w innych krajach znacznie bogatszych od Polski, czesne pobierane od studentów jest czymś oczywistym. W Stanach sięga nawet 50 proc. kosztów studiów, w Europie jest niższe, oscyluje wokół 25 proc. Opłaty wpływają na zainteresowanie studentów tokiem studiów, są dodatkową motywacją do kończenia ich w terminie. Rosną też wymagania w stosunku do uczelni i profesorów. Uczelnie uzyskują dodatkowe źródło dochodów. Przede wszystkim nie ma fikcji panującej obecnie w Polsce, kiedy na tym samym kierunku są studenci płacący i bezpłatni i ci pierwsi z reguły uczą się w gorszych warunkach. Nie zmienia to jednak faktu, że rządowi będzie niezwykle trudno przekonać do pomysłu płatnych studiów społeczeństwo.

Lidia CICHOCKA

„Słowo Ludu” nr 13, 16-17.01.1999

Akademia Świętokrzyska im. Jana Kochanowskiego w Kielcach?

Trudny etap w rozwoju

W miniony czwartek senat kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej im. Jana Kochanowskiego jednogłośnie podjął uchwałę o przemianowaniu uczelni na Akademię Świętokrzyską. Władze WSP twierdzą, że jest to krok w kierunku przyszłego uniwersytetu. Tymczasem Ministerstwo Edukacji Narodowej nie jest zachwycone tą koncepcją. Zwłaszcza faktem,

że uczelnia o profilu pedagogicznym miałaby mieć nazwę terytorialną. Z podejmowaniem wszelkich kroków radzi się wstrzymać. /.../

– Zmiana nazwy WSP na akademię to dowód rozwoju uczelni, stwierdzenie, że osiągnęła już etap, na którym może się ubiegać o rangę akademicką – skomentował prof. Stanisław Cieśliński, rektor kieleckiej Wyższej Szkoły Pedagogicznej. /.../

– Wniosek musi być jeszcze zaopiniowany przez Radę Główną Szkolnictwa Wyższego. Dopiero potem przekazany zostanie do Rady Ministrów. Jeśli wszystkie opinie będą pozytywne – wniosek trafi do Sejmu. Cała procedura może potrwać ładnych kilka miesięcy – wyjaśnił prof. Jerzy Zdrada, wiceminister edukacji narodowej. /.../

– Podchodzimy do takich wniosków dość krytycznie, ponieważ akademie są uczelniami profilowanymi, branżowymi, np. ekonomiczne, wychowania fizycznego. Nie byliśmy przychylni wnioskowi Wyższej Szkoły Pedagogiczno-Rolniczej w Siedlcach, która chciała zmienić nazwę na Akademię Podlaską. Podobnie może być z Kielcami i Akademią Świętokrzyską. Nie ma bowiem zwyczaju nadawania akademiom nazw terytorialnych – tłumaczył minister Zdrada. – Poza tym myślę, że kielecka WSP powinna wstrzymać się z jakimikolwiek ruchami do czasu wprowadzenia nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. I skierować swoje kroki w nieco ambitniejszym kierunku. W Olsztynie właśnie tamtejsza WSP łączy się z Akademią Rolniczo-Techniczną i tworzą Uniwersytet Olsztyński. Myśleliśmy, że Kielce będą drugim ośrodkiem, w którym dojdzie do podobnej fuzji, w wyniku której powstanie Uniwersytet Świętokrzyski. Akademia nie stoi na przeszkodzie, ale przecież uczelnia nie może zmieniać nazwy co pół roku – powiedział prof. Jerzy Zdrada.

Sylvia BŁAWAT

„Echo Dnia” nr 22, 27.01.1999

Po historykach doktoraty w Kielcach mogą robić także językoznawcy

Krok do uniwersytetu

/.../ Posiadanie praw do doktoryzowania podnosi rangę uczelni. Uniwersytety mają takie prawa co najmniej w kilku dziedzinach. Mogą też nadawać stopnie doktora habilitowanego. Kielecka WSP do tej pory mogła we własnym zakresie kształcić na poziomie doktorskim tylko historyków. Teraz otwierają się nowe możliwości. Doktoraty mogą być przyznawane także w zakresie językoznawstwa. /.../

Centralna Komisja ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych bardzo rygorystycznie traktuje wnioski uczelni ubiegających się o prawa do doktoryzowania. Nie wystarczy odpowiednia liczba pracowników z tytułem profesora lub stopniem doktora habilitowanego. Trzeba jeszcze wykazać się znaczącym dorobkiem naukowym, prowadzić szerokie badania, publikować ich wyniki w wydawnictwach krajowych i zagranicznych, organizować konferencje i sympozja naukowe.

Wymogi formalne kielecka WSP spełniała już kilka lat temu. Dość długo trzeba było czekać na przyjęcie wniosku ze względu na obowiązującą procedurę. Najpierw trafił on do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Ta powołała recenzenta, wybitnego przedstawiciela danej dyscypliny, który wydał opinię, oczywiście pozytywną. Później wszystkie dokumenty wpłynęły do Centralnej Komisji ds. Tytułu Naukowego i Stopni Naukowych. Dopiero ta, po kolejnej ocenie, wydała ostateczną decyzję. /.../

Posiadanie praw do doktoryzowania w co najmniej dwu dziedzinach umożliwia ubieganie się o prawa do habilitacji. Dopiero wtedy uczelnia nabiera pełnego statusu ośrodka akademickiego. Wydział Humanistyczny WSP może się teraz starać o habilitację z historii. I pewnie niebawem taki wniosek wpłynie do Rady Głównej Szkolnictwa Wyższego. Wymagania formalne zostały już spełnione. /.../

Uzyskanie praw do doktoryzowa-

nia w drugiej, obok historii, dziedzinie umożliwiło rozpoczęcie starań o przemianowanie Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Akademię Świętokrzyską. Równocześnie podniosło prestiż uczelni na arenie ogólnokrajowej. - Cieszymy się z naszego wspólnego sukcesu - komentuje to wydarzenie prof. Andrzej Jankowski, dyrektor Instytutu Filologii Słowiańskiej. - Mówiąc o korzyściach płynących z doktoryzowania, najpierw wymienię uczelnię, w następnej kolejności wydział i dopiero na końcu instytut. Na kształcenie studentów bezpośrednio to nie wpłynie, ponieważ to nie ten poziom. Będzie natomiast szansa dla najzdolniejszych absolwentów robienia na miejscu doktoratów. /.../

Jolanta KEPA

„Echo Dnia” nr 26, 1.02.1999

Stypendium na lepszy start

Zagraniczne stypendium jest ogromną szansą na lepszy życiowy start. To nie tylko możliwość podszlifowania języka i zobaczenia kawałka świata, ale także zdobycia cennych doświadczeń, korzystania z lepiej wyposażonych bibliotek, laboratoriów, zawarcia znajomości procentujących w późniejszym życiu. Kieleccy studenci korzystają z tych możliwości rzadko. Na blisko 20 tys. osób studiujących w kieleckich szkołach wyższych za granicę po naukę wyjeżdżają jednostki. /.../

- Bardzo często żąda się od studenta wskazania uczelni z którą chce współpracować, a czasami podania nazwiska pracownika, który będzie opiekunem naukowym - mówi kierująca działem współpracy z zagranicą Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Kielcach Teresa Śnieżek. - Aby to uczynić trzeba mieć nawiązane kontakty z zagranicznymi ośrodkami.

W ubiegłym roku żaden ze studentów kieleckiej WSP nie wyjechał na zagraniczne stypendium, 23 osoby brały jednak udział w konferencjach, wyjazdach studyjnych. Największa grupa wizytowała Wschód, szóстка polonistów pracowała w Bibliotece

Polskiej w Paryżu. Mieszana grupa: studentów architektury PŚ i historii WSP prowadziła badania we Lwowie.

/.../ Dla osób zainteresowanych zagranicznymi studiami podajemy kilku organizatorów, u których można uzyskać szczegółowe dane: Ministerstwo Edukacji Narodowej, minister kultury i sztuki, Rotary International (dla studentów po II roku studiów pragnących kontynuować naukę za granicą), British Council (dla absolwentów uczelni w wieku 25-35 lat na różnych kierunkach, organizator pokrywa koszty utrzymania i nauki od 3 miesięcy do 2 lat), Fundacja Batorego (dla studentów i doktorantów pragnących studiować w Anglii lub Stanach w różnych kierunkach), Deutscher Akademischer Austauschdienst (różne typy studiów od krótkoterminowych i kursów językowych po studia doktoranckie przyznawane na okres od 1 do 10 miesięcy). Stypendia fundują też rządy następujących krajów: Austrii, Belgii, Czech, Danii, Finlandii, Francji, Hiszpanii, Indii, Iranu, Izraela, Norwegii. Szczegółowe informacje w ambasadach.

Lidia Cichocka

„Słowo Ludu” nr 31, 6-7. 02.1999

Napiszą ją dwaj profesorowie z Wyższej Szkoły Pedagogicznej **400 stron historii Kielc**

Dwaj profesorowie Wyższej Szkoły Pedagogicznej zostali poproszeni o napisanie książki poświęconej historii Kielc. Jeśli w budżecie miasta znajdą się pieniądze na opłacenie honorariów autorskich i druk, to wydawnictwo ukaże się w 2000 r. /.../

Praca nad przygotowaniem książki nie trwałaby długo, bowiem obaj naukowcy od dawna zajmują się historią Kielc. Według wstępnych przemyśleń, do końca tego roku w wydawnictwie zostałby złożony maszynopis książki (ok. 400 stron) wraz z pełnym materiałem fotograficznym. /.../

/nieb./

„Echo Dnia” nr 33, 9.02.1999

Skróty pochodzą od redakcji.

Dziennikarska akcja „0”

Był mroźny listopadowy wieczór. O tej porze przeciętni studenci siedzą nad skryptami i „edukują się”. Ale nie młodzi, gniewni dziennikarze, którzy przy zbieraniu materiałów do kolejnych artykułów czują się jak ryby w wodzie. Często zdarza się, że zaskakują pytaniami rozmówców. Ale jakimi żurnalistami by byli, gdyby takowych zapytań nie mieli i zaskoczyć ludzi by nie potrafili? Czasem jednak pada kosa na kamień i nawet oni stają się ofiarami jakiejś „siły wyższej”.



Ostatni taki przypadek miał miejsce w redakcji zaczytywanego „Głosu Akademickiego” w Instytucie Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, kiedy to dla nowych adeptów „artykułowego prasowania” wybiła godzina „0”. Bo jak mówi akademicki obyczaj, żaden bean nie zostanie studentem bez odpowiedniego obrządku, a tym samym żaden żurnalistyczny bean bez podobnego rytuału – żakowskim dziennikarzem.

Przygotowania do torturalno-żurnalistycznej ceremonii były na tyle niewidoczne, że zapatrzeni w szefostwo beani nie byli nawet w stanie przeczuć, co zgotowały im stare, prasowe wygi. Przyszli przecież na spotkanie integracyjne, porozmawiać o nowym numerze pisma, zupełnie nie wyczuwając, że przy okazji zostaną „prasowo” przechrzczeni. Szok, który przeżyli był tak duży, że część niedoszłych dziennikarzy zwiłała z sali tortur, jak tylko zobaczyła co się święci. Pozostali dzielnie, z uśmiechem na ustach, wytrzymali wszystkie zgotowane dla nich męki i zostali oficjalnie wpisani w poczet żurnalistów uczelnianego „Głosu”.

Ale zanim to się stało, musieli wykażać się znajomością żakowskiego vademecum, czyli orientować się w znaczeniu terminów: żak, otrzęsiny, sesja, bean, a nawet rozszyfrować nazwę naszej Alma Mater. Nie było to łatwe (nie wszyscy kojarzyli WSP z „wylęgarnią starych panien”, czy żaka z „rozumnym inteligentem czasem się uczącym, a częściej korzystającym z tzw. kultury biesiadnej”, a już na pewno nie beana z „młodą czelężną obdarzoną ograniczonym rozumem”).

Po konkursie wiedzy przyszła pora na praktyczne posługiwanie się mową ojczystą, czyli wypowiadanie „łatwych” słów nieco łamiących język typu: „czym trzyma strzyżyk strzep szczypiorku”, czy „strzelista strzyga strzygła skrzydła szczygła”. Bo przecież wykwalifikowany dziennikarz musi mieć elastyczny narząd mówiący, zdolny wypowiadać nawet najbardziej ostre wyrazy.

Najwięcej jednak trudności adeptów „artykułowego prasowania” mieli w popisie krasomóczym. Przecież nie tak łatwo wytłumaczyć drugiej kropli wody, będąc pierwszą, różnice w swoim wyglądzie, lub opisać głuchemu i niewidzącemu, co znaczy widzieć i słyszeć.

Z następnego reporterskiego zadania „niedouczeni prasowcy” wywiązali się wyjątkowo dobrze. Było nim nadawanie tytułów fragmentom artykułów prasowych. W wyniku ingerencji oświecającej weny powstały m.in. takie tytuły: „Długi z odciętą energią”, „Bracia nie pozostali bez sióstr”, „Czy kobiety lubią kabel?”, „Na kłopoty MOPS”, „Z Hufcem Pracy dojdziesz czterdziestki”.

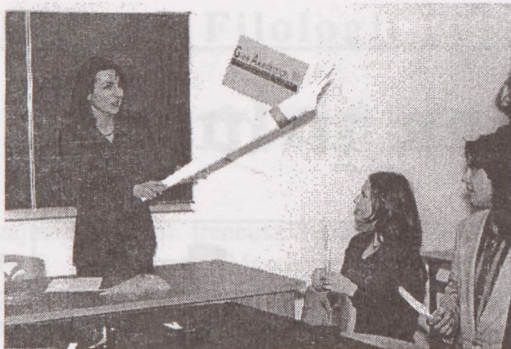


Do kolejnej konkurencji potrzeba było wyjątkowej osoby, a do tego jak ułał pasował mgr S. Chałupczak. Ponieważ łączy w sobie fizjonomiczno-psychiczne cechy polityka, można było przeprowadzić z nim wywiad. Dzięki kwiecistej mowie redaktora technicznego – polskiego biznesmena będącego posłem w chińskim parlamencie – wszyscy „otrzęsieni” choć przez moment mogli poczuć się reporterami I Programu TVP albo III Programu Polskiego Radia.



Najważniejsza jednak była praca nad tekstem. Ale wcale nie taka zwyyczajna. Stawał wtedy taki delikwent na środku sali przed „egzekutorką” i czekał, jaki los mu zgotuje. Najpierw dokonywano dokładnej obróbki zewnętrznej, potem wewnętrznej. Przy tej pierwszej „egzekutorka” kreśliła i plamiła tekst bez litości różową szminką i ścierała jego beanie błędy moką gąbką.

Podczas wewnętrznej obróbki drukowania cierpiący „materiał” konsumował cierpki atrament. Wszystko znosił jednak dzielnie i z uśmiechem na ustach. Kiedy przeszedł przez cały torturalny tor przeszkód, przykazano mu zdjąć tabliczkę, klęknąć, wziąć białe pióro do ręki i powtarzać słowa przysięgi.



Ja „Głosu” bean,
zero dziarskie, lecz dziennikarskie
Uroczyscie przysięgam starszemu bractwu
Rozumnemu szefostwu,
inteligentnemu żactwu:
Pisać wytrwale do późnej nocy,
Przy flaszcze artykuł nabiera mocy,
Bywać na kulturalnych imprezach nocnych
Węszyć i z każdej pisać donosy.
Pomyśleć sypać na konto starszszyny,
Wykazać przy tym dużo tężyzny
(gdy ktoś z szefostwa podkopie ci koncept
przyjmij to jak miód, a nie jak ocet).
Nie skąpić reklamy, ducha i ciała
Choćby brać żaków czytać nie chciała.
Codziennie rano pić dużo piwa,
Bo od tego trunku weny przybywa.
A przysięgę, kto złamie w imię złych pokus,
Ten straci miano „Głosu” homo żakus.

Akcję „0” zakończyło uroczyste pasowanie wielką stalówką na żurnalistę „Głosu Akademickiego”, którego dokonała szefowa pisma - dr Jola Kępa. I tak tradycji stało się zadość.

*Otrzęsiny zgotowała,
po czym wiernie opisała Aneta Lech.*



Mam to w genach

Katarzyna Okońska jest studentką I roku pedagogiki z plastyką WSP w Kielcach. 8 stycznia br. w „Galerii I. T. D.” Domu Kultury w Busku-Zdroju odbyło się uroczyste otwarcie jej pierwszej indywidualnej wystawy plastycznej.

stycie bardzo oszczędnej, zawartej w elementach figur geometrycznych bądź tajemniczych znaków czy też sylwetki człowieka – pisze o twórczości Katarzyny Okońskiej Stanisław Przodo, instruktor plastyki Domu Kultury w Busku-Zdroju.



Uprawia przede wszystkim malarstwo i grafikę. Swoje prace prezentowała na licznych wystawach zbiorowych, m.in.:

- 1997 r. – XII Przegląd Plastyki „Ponidzie 97”, Busko-Zdrój
- 1998 r. – Wystawa twórców z Klubu Twórczości Plastycznej „Ponidzie” – Osiedlowy Klub Kultury KSM „Słoneczko”, Kielce
- 1998 r. – „Wiosna 98” – Osiedlowy Klub Kultury KSM „Słoneczko”, Kielce
- 1998 r. – XIII Przegląd Plastyki „Ponidzie 98” Galeria Sztuki BWA „Zielona”, Busko-Zdrój.

Jest laureatką nagród: Centrum Medycznego Pomocy Psychologicznej – Pedagogicznej Ministerstwa Edukacji Narodowej, „Programu promocji zdrowia fizycznego w systemie edukacji” – II miejsce i „Ochrony środowiska ziemi tarnowskiej” – I miejsce. Jej prace znajdują się w kolekcjach prywatnych w kraju i za granicą (Belgia, Włochy).

– Katarzyna Okońska uprawiając malarstwo, rysunek i grafikę podjęła wyzwanie pokazując w swoich pracach różnorodną tematykę, od zabawnych karykatur poprzez nastrojowe akwarelowe pejzaże i martwe natury, aż do abstrakcji i symboliki w grafice. Prace wykonywane są w kolorach

– Rysuję od zawsze. To chyba sprawa genów – mówi Katarzyna Okońska. – Moja babcia malowała, dziadek robił piękną biżuterię ze srebra. Mama jest zdobniczką szkła i kryształów. To po niej odziedziczyłam marzenia związane ze sztuką,

które staram się realizować. Ta wystawa jest kolejnym krokiem w tym kierunku.

Pytana o motywy wyboru kierunku studiów, Katarzyna Okońska odpowiada: – Od dziecka wiedziałam, że związę swoje życie ze sztuką, stąd przy wyborze profilu studiów kierowałam się chęcią rozwijania i doskonalenia uzdolnień plastycznych, poszukując jednocześnie własnych dróg twórczych. Mam nadzieję, że kontakt z nauczycielami akademickimi Zakładu Wychowania Estetycznego pomoże mi w przyszłości umiejętnie łączyć sztukę z dydaktyką i pozwoli zaszcześcić w przyszłych wychowankach miłość do plastyki.



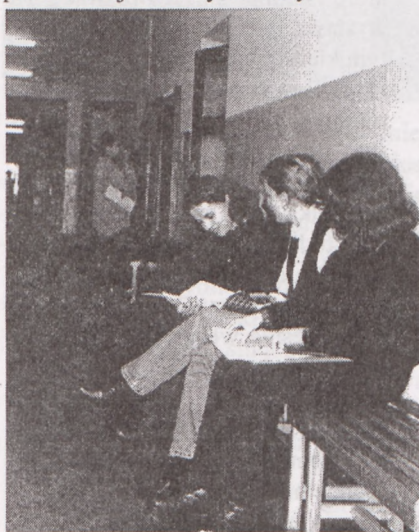
Twórczość Katarzyny Okońskiej to poszukiwania, eksperymenty, codzienne obserwacje i poezja. Każda nowa praca to nowa szansa, nowe wyzwanie, nowe przeżycie.

Ewa Pawelec

Filologiczny języczek u-bragi

50 nauczycieli akademickich prowadzi zajęcia dla 1000 studentów studiów dziennych i zaocznych. Równolegle na studiach podyplomowych kształcą oni nauczycieli czynnych zawodowo, m.in. przygotowując ich do pracy w zreformowanej szkole.

Studia polonistyczne zawsze cieszyły się dużym zainteresowaniem. W ostatnim czasie, mimo, że nauczyciele coraz częściej skarżą się na brak pracy, liczba chętnych do zgłębiania wiedzy filologicznej nie maleje, a jeśli chodzi o studia podyplomowe, nawet rośnie. W tym roku Instytut Filologii Polskiej rozpoczął kształcenie nauczycieli zgodne z wymogami planowanej reformy oświaty.



Dla zreformowanej szkoły

- Prowadzimy obecnie studia podyplomowe, finansowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej - mówi dyrektor Instytutu, prof. dr hab. Zdzisław Jerzy Adamczyk. - Są to studia ukierunkowane na przygotowanie do nauczania języka polskiego w gimnazjum. Program tych studiów został przygotowany przez zespół metodyków pod kierownictwem dr Alicji Krawczyk. Ten sam zespół opracował program nauczania dla gimnazjum (złożony w Ministerstwie Edukacji), jako jedną z propozycji do wyboru

przez nauczycieli. Istnieje ścisły związek pomiędzy naszymi studiami podyplomowymi a przedstawioną koncepcją nauczania.

Wprawdzie reforma ciągle jeszcze jest w sferze planów, wiadomo jednak, że nauczycieli trzeba przygotowywać do pracy inaczej niż przed laty. Stąd ciągle korekty planów studiów. Nie pod kątem zmian, jakie mają nastąpić, bo nikt ich jeszcze dokładnie nie potrafi określić. Przeobrażenia idą raczej w kierunku potrzeb praktycznych. Ogranicza się kształcenie teoretyczne, erudycyjne na rzecz rozwijania umiejętności. Zwiększono np. liczbę godzin z wiedzy o współczesnym języku, analizy utworu literackiego, a zmniejszono wymiar historii literatury.

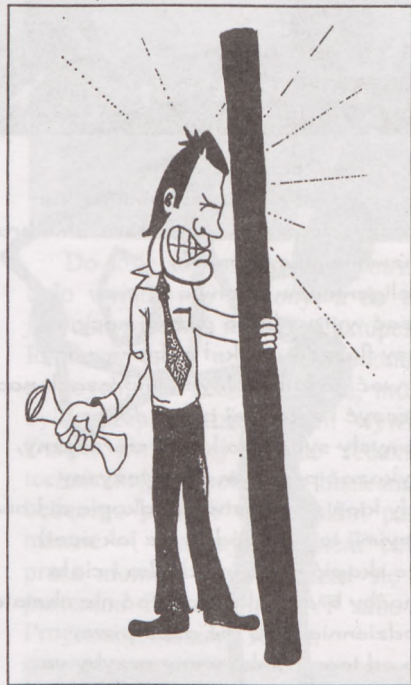
Umiejętności zamiast erudycji

- W ciągu ostatnich dwóch lat zmieniliśmy wszystkie plany studiów - mówi prof. Z. J. Adamczyk. - Sądzę, że za rok będziemy wprowadzać kolejne zmiany. To musi być proces trwający nieustannie. Wydaje się, że nie trzeba inaczej przygotowywać nauczycieli do pracy w gimnazjum czy liceum. Każdy musi wynosić ze studiów pewne umiejętności, np. pracy z filmem, a nie tylko z książką. Świat się zmienia i trzeba się do tych zmian dostosować, a nie obrażać. To są wyzwania, przed którymi stajemy i którym musimy sprostać.

Niektóre zmiany zostały wprowadzone na wyraźne życzenie studentów, np. zajęcia z historii sztuki i edytorstwo komputerowe na V roku. Pracownia komputerowa na razie liczy osiem stanowisk. Wymaga ona unowocześnienia i rozbudowania. Takie są najbliższe zamierzenia dyrekcji Instytutu. Planuje się także reorganizację zajęć z wiedzy o teatrze, filmie i telewizji. Brakuje prasy i komiksu.

Na studia bez stresu

Nowości pojawiły się nie tylko w programach studiów, ale i sposobach



naboru studentów. Zostały one niejako wymuszone. Powstaje coraz więcej szkół wyższych, w których nie ma żadnych egzaminów wstępnych, rozmów kwalifikacyjnych. Nic dziwnego, że maturzyści wybierają je chętniej niż uczelnie prowadzące rygorystyczne postępowanie kwalifikacyjne.

Instytut Filologii Polskiej naszej uczelni, jako jeden z nielicznych, do ubiegłego roku przeprowadzał egzaminy wstępne. Teraz zastąpią je rozmowy kwalifikacyjne, mniej stresujące, pozwalające sprawdzić nie tyle wiadomości, co przydatność na studia. Taka forma okazała się skuteczna przy rekrutacji na studia podyplomowe.

Z polskiego na nasze...

Dydaktyka to tylko jeden element działalności Instytutu. Drugim są oczywiście badania naukowe. Rozwijają się one dwukierunkowo: w dziedzinie językoznawstwa i literaturoznawstwa. Badania językoznawcze dotyczą zarówno polszczyzny współczesnej, jak i zjawisk historycznych.

Metodologią opisów gramatycznych oraz opisem języka polskiego z perspektywy gramatyki generatywnej

Filologiczny języczek u-wagi

zajmuje się prof. Ireneusz Bobrowski. Prof. Małgorzata Marcjanik bada problemy etykiety językowej. W obszarze stylistyki językoznawczej porusza się prof. Marek Ruszkowski, analizujący składnię prozy międzywojnia. Wieleletnie badania onomastyczne nad regionem świętokrzyskim kontynuuje prof. Danuta Kopertowska. Prof. Maria Wojtyła-Świerżowska pracuje nad morfologią i leksykologią prasłowiańską.

W ramach przygotowywania prac habilitacyjnych G. Dąbkowski analizował terminologię muzyczną. Prowadzono także badania nad polszczyzną kresową, językowymi aspektami przekładów, motywacją związków frazeologicznych, składnią utworów J. Kochanowskiego. Efektem pracy językoznawców jest 7 książek wydanych i dwie złożone do druku oraz ponad 80 artykułów.

Preferencje dla językoznawców

Ze względu na starania o prawa do doktoryzowania, językoznawcom w ostatnim czasie poświęcano więcej uwagi i ich inicjatywy traktowane były priorytetowo. Dzięki temu udało się zorganizować ogólnopolską konferencję na temat miejsca językoznawstwa diachronicznego w kształceniu polonistycznym. Wyrazem uznania dla kieleckiego środowiska było powierzenie mu organizacji dorocznego zjazdu Polskiego Towarzystwa Języko-

znawczego w czerwcu ubiegłego roku. Profesorowie i doktorzy habilitowani występowali jako promotorzy i recenzenci wielu przewodów doktorskich w różnych uczelniach i instytutach Polskiej Akademii Nauk. Ci z najwyższymi tytułami recenzowali także prace habilitacyjne.

- Zabiegając o prawa doktoryzowania kierowaliśmy się przede wszystkim interesem uczelni, a nie instytutu - mówi prof. Zdzisław J. Adamczyk. - Jeszcze kilka lat temu przy tworzeniu list rankingowych uczelni brano pod uwagę czynniki liczbowe: liczbę profesorów, studentów. Od jakiegoś czasu rankingi prowadzone są według innych kryteriów. Podstawą stają się uprawnienia do nadawania stopni naukowych. Ten sam czynnik odgrywa decydującą rolę w staraniach o uniwersytet. Zdecydowaliśmy się wystąpić o prawa doktoryzowania w przekonaniu, że nasze środowisko humanistyczne jest mocne i ciągle się rozwija. Mogliśmy zabiegać o nadawanie stopnia naukowego w zakresie literaturoznawstwa i językoznawstwa. Wybraliśmy to drugie, ponieważ mamy silniejszą kadrę językoznawców.

Teraz

literaturoznawstwo

Literaturoznawcy nie pozostają tyle za językoznawcami. Ich badania obejmują większość epok literackich: od twórczości przedrozbiorowej, przez romantyzm, Młodą Polskę, po literaturę współczesną. Prof. Marta Meducka zajmuje się życiem kulturalnym ziemi kieleckiej. Pod kierunkiem prof. Jana Paławskiego prowadzono badania nad pisarzami regionu świętokrzyskiego. Ich efektem są cztery

tomy serii „Pisarze regionu świętokrzyskiego” oraz sesja naukowa.

W maju Instytut będzie gospodarzem kolejnej sesji naukowej, zorganizowanej pod kierunkiem prof. J. Paławskiego, poświęconej Gustawowi Herlingowi-Grudzińskiemu. Być może pisarz weźmie w niej udział. Otrzyma wówczas tom materiałów konferencyjnych, który jest już gotowy.

Za kilka lat literaturoznawcy, podobnie jak teraz językoznawcy - wspólnie z filologią słowiańską, wystąpią o prawa do doktoryzowania. Teraz oni będą mieć preferencje w Instytucie.



- Stawiamy na rozwój własnej kadry - podkreśla dyrektor Adamczyk. - Zatrudniamy w Instytucie jedenastu profesorów, w tym pięciu tytularnych. Mamy już pierwszych profesorów, którzy kończyli studia w naszej uczelni i pracując tu zdobywali kolejne stopnie naukowe. Wystarczy wymienić prof. Marka Ruszkowskiego. Tym, którzy rozwijają się naukowo, będziemy pomagać. Inni będą musieli odejść. Wprowadzamy ocenę asystentów pracujących co najmniej trzy lata. Gdyby na tym etapie okazało się, że ktoś sobie nie radzi, powinien poszukać innej pracy. Ma wtedy większe szanse na jej znalezienie niż po ośmiu latach zatrudnienia w Instytucie. Będziemy rozstawać się także z adiunktami, którzy nie wykażą się dorobkiem naukowym. To leży w interesie uczelni.

Jolanta Kępa

Rys. Agnieszka Dorobek

Zdjęcia Stanisław Chałupczak



BIBLIOTEKARSKIE DYWAGACJE

W dniach 3 - 4 grudnia 1998 r. odbyła się w Kielcach konferencja „BIBLIOTEKA I INFORMACJA W SYSTEMIE EDUKACJI” – zorganizowana przez Bibliotekę Główną kieleckiej WSP i Instytut Informacji Naukowej i Studiów Bibliologicznych Uniwersytetu Warszawskiego.



Na pierwszym planie od prawej: Prorektor prof. Marek Pajek i Dziekan Wydz. Humanistycznego prof. Mieczysław Markowski

Zakładanym przez organizatorów celem konferencji była próba określenia modelowego systemu kształcenia uczniów i studentów w zakresie korzystania z informacji i miejsca bibliotek w tym systemie – w aspekcie rozwiązań i standardów obowiązujących w Unii Europejskiej i w związku z wprowadzoną od 1999 r. reformą systemu oświaty w Polsce.

Temat spotkał się z dużym zainteresowaniem bibliotekarzy i bibliotekoznawców z wielu ośrodków akademickich (Warszawa, Kraków, Poznań, Katowice, Rzeszów, Lublin, Białystok, Olsztyn, Słupsk, Kielce) a także nauczycieli bibliotekarzy z kieleckich szkół podstawowych i średnich.

Wygłoszono 15 referatów. Pierwszego dnia konferencji dominowała problematyka związana z bibliotekami naukowymi, drugi dzień obrad poświęcono bibliotekom szkolnym. Oto tematy niektórych wystąpień: „Aktualna i projektowana struktura systemu szkolnego w Polsce na tle standardów Unii Europejskiej” – prof. Mirosław Szymański (WSP Kraków), „Reforma systemu edukacji a zadania bibliotek szkolnych i potrzeby w zakresie kształcenia licencjackiego i magisterskiego” – prof. Józef Szocki (WSP

Kraków), „Rola biblioteki i informacji naukowej w szkole XXI wieku” – prof. Ryszard Pachociński (Instytut Badań Edukacyjnych, Warszawa), „Przysposobienie biblioteczno-informacyjne młodzieży w dobie multimedialności. Refleksje kontrowersyjne.” – prof. Marcin Drzewiecki (UW), „Problemy informacji edukacyjnej w Polsce na tle rozwiązań w świecie” – prof. Elżbieta Barbara Zybort (UW), „Biblioteka a środowisko naukowe uczelni: pola konfliktu i współpracy” – dr Henryk Hollender (UW), „Biblioteki uczelni humanistycznych a reforma systemu oświaty. Nowe wyzwania i zadania.” – dr Henryk Suchojad (WSP Kielce).

Duże zainteresowanie i wiele kontrowersji wzbudziły przedstawiane rozwiązania systemowe w oświacie, prognozowane kierunki rozwoju systemów informacyjnych i bibliotecznych, problem dostępu do informacji, a także konkretne rozwiązania praktyczne stosowane w bibliotekach.

W burzliwej dyskusji nastąpiło zderzenie modeli, prognoz i założeń z obrazem dramatycznej rzeczywistości, w jakiej funkcjonuje wiele bibliotek.

Znaczne emocje wywołał również problem pogłębiającego się braku

demokracji, nie tylko w dostępie do informacji elektronicznej, ale także do oświaty i kultury w ogóle. Rozważano sposoby przezwyciężania tych ograniczeń, dzielono się własnymi doświadczeniami i pomysłami.

Jak zwykle na konferencjach bibliotekarskich, dyskutowano też o komputeryzacji. Prof. Jacek Wojciechowski zwracał uwagę, że cywilizacja informacyjna nie jest i nie będzie dobrem dostępnym dla wszystkich, m.in. ze względu na koszty. Uznał, że należy aktywnie uczestniczyć w zmianach, nie ulegając jednak złudnemu przekonaniu, że technika rozwiąże wszystkie problemy. Według jego opinii komunikacja pozostanie mieszana, nie tylko komputerowa.

Podsumowując obrady konferencji dr Henryk Hollender zaproponował stworzenie przez Stowarzyszenie Bibliotekarzy Szkolnych i Pedagogicznych elektronicznej listy dyskusyjnej (lub wydanie biuletynu drukowanego) w celu wspólnego wypracowania przez środowisko bibliotekarskie wniosków i projektów oraz wyartykułowania oczekiwań wobec władz oświatowych. Otwarte stanowisko Ministerstwa wobec takich propozycji wyraziła przedstawicielka MEN na konferencji mgr Halina Kowalczyk.

Pełne teksty wygłoszonych referatów i głosy w dyskusji znajdą się w przygotowywanych do druku materiałach pokonferencyjnych. Książka ukaże się w marcu 1999 r.

Warto zaznaczyć, że była to już druga konferencja zorganizowana przez Bibliotekę Główną. Poprzednia („Funkcje dydaktyczne i naukowo-badawcze biblioteki akademickiej”) odbyła się w 1996 r.

Ewa Szlapek

Zdjęcia: Liliana Markowska



Mgr Helena Olszewska (Poznań) i przewodniczący obradom prof. Jacek Wojciechowski

Co nowego w bibliotece?

Postęp w staraniach biblioteki o zakup nowego systemu komputerowego – Uczelnia uzyskała zgodę Urzędu Zamówień Publicznych na zakup zintegrowanego systemu bibliotecznego ALEPH 500.

Zakład Informacji Naukowej w Instytucie Badań Edukacyjnych MEN opracował polską wersję Europejskiego Tezaurusu Edukacyjnego. Publikacja ukazała się w połowie 1998 r. W styczniu br. w spotkaniu seminaryjnym prezentującym Tezaurus i sposoby indeksowania uczestniczyły mgr Anna Łojek i mgr Joanna Nowak z Oddziału Informacji Naukowej naszej biblioteki.

Czytelnia Wydziału Zarządzania i Administracji wzbogaciła swe zbiory o *Routledge Encyclopedia of Philosophy* w wersji drukowanej (10 tomów) i na CD-ROMie.

Ekslibrisy autorstwa Zbigniewa Dolatowskiego ze zbiorów graficznych biblioteki prezentujemy w gablotach przy katalogu głównym (Leśna 16, I piętro). Wystawa będzie czynna do końca lutego br.



DEBIUTY LITERACKIE

Śnieg

Śnieg rodzi się
w pochmurną noc jesieni,
w wigilię nowej pory roku
- zimy.
I życie ma ciężkie.
Co chwila drepczą po nim
tłumy ludzi
i zabijają obcasami gwiazdki.
Zmniejsza się śniegowa rodzina.
Płatki nikną, nikną...
Aż wreszcie...
zapłaczą nad swoim losem.
I wtedy nastanie
WIOSNA!

Aneta Lech



Obnażone serce poety

Członkowie Koła Naukowego przy Instytucie Filologii Słowiańskiej przygotowali wieczór poświęcony życiu i twórczości rosyjskiego poety Sergiusza Jesienina (1895-1925).

W nastrojowej scenerii, przy blasku migocących świec, pełną liryzmu i osobistych przeżyć poezję Jesienina prezentowały: Luiza Kulma, Monika Milcarz, Małgorzata Kubicka, Małgorzata Krzan, Honorata Nikodem, Katarzyna Sadzyńska, Magdalena Sajan, Iwona Smolarczyk, Anna Synowiec, Martyna Szwej, Jolanta Ufnal. Całość przedstawienia dopełniły slajdy, ukazujące poetę w różnych okresach jego krótkiego życia, i nagrania płytowe.

O Sergiuszu Jesieninie tak pisał jeden z jego wielkich współczesnych Borys Pasternak: „Od czasów Kołcowa ziemia rosyjska nie wydała nic bardziej rdzennego, naturalnego, stosownego i rodowitego niż Sergiusz Jesienin, obdarzając nim epokę z bezprzykładną swobodą i nie obciążając daru stupudową ludomańską skrzętnością... Jesienin był żywą, tętniącą grudką tego artyzmu, który w ślad za Puszkinem, nazywamy wyższym pierwiastkiem Mozartowskim, żywiołem Mozartowskim. Jesienin potraktował swoje życie jak bajkę... Również i wiersze swoje pisał w sposób bajeczny, to jak z kart rozkładając pasjanse ze słów, to zapisując je krwią serca. Najbardziej wartościowy jest u niego obraz ojczystej przyrody, leśnej, środkoworosyjskiej, riazkańskiej, oddanej z oszalamiającą świeżością, tak jak objawiła mu się w dzieciństwie...”



Spotkanie z Jesieninem cieszyło się wielkim zainteresowaniem. Salę wypełnili studenci filologii rosyjskiej i innych kierunków.

Nadzwyczajny magister od klątw

Rozmowa ze Zbigniewem Święchem

– Kiedy zaczęła się Pana przygoda z historią?

– Już na studiach interesowałem się różnymi skrajnymi dziedzinami wiedzy. Czasem wydawało mi się, że są to zainteresowania od Sasa do lasa. Nie dość, że byłem pochłonięty wykopaliskami, jako historyk *con amore* (pozostało mi to do dzisiaj), to jeszcze nagle zacząłem się fascynować medycyną, a zwłaszcza mikrobiologią. Potem przyszła pora na zoologię (wstęp do ekologii), antropologię, dzieje kultury, historię, a także na reportaż współczesny. W sumie parąłem się siedmioma dziedzinami wiedzy. Zacząłem o nich pisać jako dziennikarz prasy codziennej, współpracownik tygodników, m.in.: „Polityki”, „Przekroju” i wielu miesięczników i kwartalników. Stałem się popularizatorem nauk.

– Czy przeczuwał Pan, co z tego wyniknie?

– Z początku nie. Lecz kiedy minęły kolejne lata, nagle to wszystko, co wydawało mi się wcześniej sporym balastem, okazało się trwałym, pisarskim tworzywem. Bo właśnie te wszystkie nauki spotkały się na płaszczyźnie mojego wieloksięgu „Klątwy, mikroby i uczeni”.

– Z Pana wypowiedzi wynika, że był to nie lada wyczyn?...

– Tak, bo ciągle trudno było sobie wyobrazić, żeby np. historyk sztuki pisał o mikrobiologii. Dlatego w powietrzu wisiało pytanie, kto może napisać książkę o wielu dziedzinach. Może to zrobić popularizator nauki. Magistrowi nadzwyczajnemu wybacza, ale np. historykowi dzieła o medycynie nigdy nie wybaczą, bo uznają to za pomylenie z popłataniem.

– Co stało się z płonem Pana pracy?

– W wyniku tych zainteresowań, nie tylko powstały książki, programy telewizyjne, radiowe, setki publikacji prasowych, ale też za tę działalność dostałem nagrodę rektorów wszystkich uczelni Krakowa. Przekazałem ją natychmiast na rozbudowę matki bibliotek polskich – Bibliotekę Jagiel-

lońską, po czym obwołano mnie honorowym czytelnikiem dostojnej książki. Wtedy nawet dyrektor biblioteki obiecał mi, że będę miał zawsze do dyspozycji piękną lektorkę, która będzie mnie wachlować, czytać mi lektury potrzebne do wykorzystania w następnych książkach.

– Z „Jagiellonką” był Pan związany już wcześniej?...

– Tak. Na Uniwersytecie Jagiellońskim ukończyłem filologię polską. Potem jako praktyk telewizyjny poszedłem na podyplomowe studia reżyserskie w zakresie dokumentu i filmu oświatowego w Państwowej Wyższej Szkole Teatru, Filmu i Telewizji w Łodzi. Nie dosyć na tym. Skończyłem jeszcze studia podyplomowe w tzw. szkole dyrektorów – czyli Studium Doskonalenia Kadr Kierowniczych w Akademii Ekonomicznej. Wtedy wydawało mi się to śmieszne i absurdalne, bo po co komu szkoła dyrektorów. Ale teraz w kapitalizmie okazuje się, że każdy humanista, jeśli chce udowodnić, że nie jest kulą u nogi rodziny czy społeczeństwa, to musi być dla siebie sterem, żeglarzem, okrętem.

– Kogo zapamiętał Pan z okresu studenckiego?

– Miałem szczęście do znakomych nauczycieli akademickich, bo zdążyłem jeszcze słuchać wykładów profesorów Stanisława Pigonia, Zenona Klemensiewicza, a przede wszystkim mojego umiowanego mistrza Kazimierza Wyki. Warto zaznaczyć, że wymagali od studentów, by w imię postępu kierować się zasadą Leonarda: prześcigać swych mistrzów we wszystkim.

– Jakim był Pan studentem?

– Polonistyka dzieli się na części literaturoznawczą i gramatyczną. Nie znosiłem gramatyki i nawet oblałem I rok u prof. Klemensiewicza. Ale wtedy na 100 studentów oblało 82. Potem dołożył swoją cegiełkę prof. Mieczysław Karaś – językoznawca, który wykosił nas na egzaminie komisyjnym. Dziekan jednak zrobił to, czego nie wolno mu było zrobić. Podszedł do mnie i powiedział: – Panie, pan jest

chudy (byłem wtedy chudy jak szczapa), ale wygląda pan inteligentnie, będzie pan mógł swobodnie studiować. Niech pan teraz jedzie na zasłużony odpoczynek, a od lutego zgłosi się pan na powtórkę drugiego semestru. Byłem jednym z nielicznych, którym pozwolono powtórzyć ten feralny rok. Powinienem biegać co miesiąc na grób Mieczysława Karasia, ponieważ dzięki temu, że zostawił mnie na I roku, wziąłem się do pisania. Bo jakby wszystko szło normalnym trybem, to równie dobrze mogłem wyłądownąć z tzw. nakazem pracy w szkole i byłbym zwyczajnym belfrem *con amore*. Bo ja wszystko robię z miłości.

– Czy pamięta Pan jakąś sytuację anegdotyczną z czasów studiów?

– Było ich wiele, ale opowiem jedną. Byłem starostą roku i obchodziliśmy półmetek. Opiekunem grupy studiującej literaturę staropolską był ówczesny docent Tadeusz Ulewicz – wtedy stary kawaler. Miał czterdzieści kilka lat i zupełnie nie dbał o wygląd zewnętrzny. Miał zielony, filcowy, dziurawy kapelusz. Postanowiliśmy, że mu kupimy identyczny, nowy, a stary wyrzucimy. I tak się też stało. Docent całe wydarzenie przeżył jako dramat osobisty, że miał kapelusz identyczny, ale nowy, bez tej zasłużonej, zabytkowej dziury. A jeszcze na dodatek zapytał beczelnie: – Panie profesorze, tu mamy tyle koleżanek, czy Pan do cholery musi być tym starym kawalerem? On na to spokojnie (ma doskonałe poczucie humoru), tym swoim lekko piskliwym głosem: – Panie kolego, ja ożenić się? Ja, z moim głosem? Potem okazało się, że się ożenił. Spotkałem go na Plantach po latach, podbiegł do mnie i mówi: – Panie kolego, absolutnie muszę się pochwalić, że w wieku lat 70 spłodziłem syna Kazia, który jest tak mądry, że wszyscy nauczyciele w szkole drżą. Bo jak on zada pytanie, to oni muszą uciekać do łazienki. Nauczyciele są bezradni wobec erudycji Kazia, bo musieliby być obłożeni encyklopedia-

mi, żeby sprawdzić wiedzę chłopaka, który improwizuje rewelacyjne wystąpienia. Stąd mój apel do przyszłych nauczycieli – studentów WSP, żeby się nie bali wyjątkowo zdolnych uczniów, bo ktoś musi zawyżać poziom i nawet ktoś musi dyscyplinować nauczycieli.

– Czy może się Pan podzielić zawodowymi radami z młodym dziennikarzem?

– Powiem tak, jak tłumaczę moim słuchaczom. Skończyły się dobre czasy, kiedy można się było ścigać w gazecie nawet z pięcioma innymi gazetami. Teraz już w kwestii informacji jesteśmy na pozycjach przegranych wobec mediów elektronicznych. Ten rodzaj rywalizacji odpada. Teraz trzeba wyszukać inne formuły przykuwania uwagi.

– Dziękuję za rozmowę.

Aneta Lech



Zbigniew Świąch – światowej sławy pisarz, dziennikarz, badacz przeszłości, popularyzator nauki, nazwany polskim Ceramem. Jest członkiem elitarnego nowojorskiego Klubu Odkrywców (jako jeden z pięciu Polaków), laureatem wielu prestiżowych nagród i wyróżnień. Miłośnikom historii znany jako autor bestsellerowych książek, m.in. cyklu „Klątwy, mikroby i uczeni”, do którego wchodzi: „W ciszy otwieranych grobów”, „Wileńska klątwa Jagiellończyka”, „Ostatni krzyżowiec Europy”. Wyjaśnił np. egipską klątwę Tutenchamona krakowską klątwą Jagiellończyka (rola Kazimierza IV Jagiellończyka), ogłosił światu, że wszystkie monarchie europejskie wywodzą się od matki królów, Elżbiety z Habsburgów Rakuszanki, odkrył prawdziwe dzieje Władysława Warneńczyka. Teraz zapowiada rozwiklanie niesłychanej zagadki dotyczącej naszego regionu.

POŁOWINEK CZAR



Wstępem do zabawy było
wzniesienie symbolicznego toastu

*Choćby niebo o błękitcie zapomniało
Słońce żarem lodowatym
Ku przestworzom wędrowało;
Ogień z wodą, a dzień z nocą,
Choćby rozejm straszny tu zawarły;
My do tańca i zabawy
Wykładowców zapraszamy,
Bo nauki naszej środek
Żadne świata odmienienie
Nie przeszkodzi w świętowaniu,
Ślemy zatem... zaproszenie.*

Takimi słowami studenci III roku zaprosili, jak nakazuje tradycja, wykładowców Instytutu Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa na bal „Połowinekami” zwany.

W dniu 14 stycznia o godzinie 19 DS „Mimoza” zaczął rozbrzmiewać muzyką z lat sześćdziesiątych. Przy niej żacy świętowali półmetek swojej nauki. Stroje wieczorowe podkreślały wyjątkowość tej chwili.

Po uroczystym powitaniu i symbolicznym toaście rozpoczęła się wspólna zabawa. Tańcom nie było końca. Ale to nie wszystko, co przygotowali studenci. Specjalnie na tę okazję ułożyli tekst piosenki, którą zgodnie odśpiewali a cappella.



Studentki chętnie pozowały
do wspólnych zdjęć z wykładowcami

„Nasza piosenka”

Żyjemy już tutaj przez trzy lata
Jesteśmy z różnych, różnych stron świata
Gnębą nas tutaj, gnębą szalenie
Życie jest strasznym utrapieniem.

Refren:

Trzeci rok, trzeci rok, trzeci rok nasz
Książka – katalog
Katalog – książka
Trzeci rok, trzeci rok łulalala
Trzeci rok, trzeci rok łulalala.

Inteligencja to nasza domena
Co doskonale widać po naszych ocenach
Uczymy się pilnie przez całe ranki
A wieczorami wolimy balangi.

Za dziesięć lat będziemy bogaci
Będziemy mieć kota, psa i bliźniaki
Harować będziemy od rana do nocy
By nie korzystać z niczyjej pomocy.

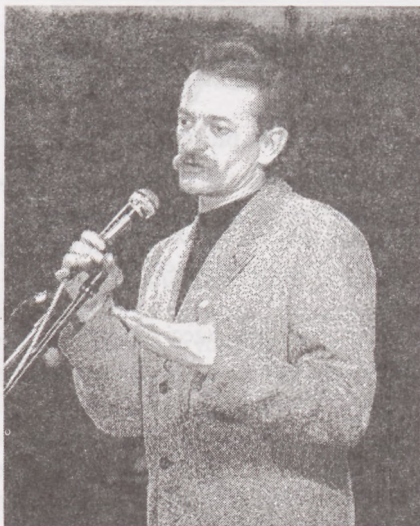


Mistrzami parkietu okazali się:
dr Kazimierz Warda (u góry)
i prof. Czesław Erber (u dołu)



Zabawa trwała do białego rana, a studenci już zapowiadają przygotowanie balu wieńczącego ich pięcioletni trud. Czy będzie równie udany?

Ślawek



Kompleksy Marcina Dańcy (część 2)

„Nierówno zważony”

– Maturę zdał Pan doskonale.. A co później?

– Znów dwie pasje – sport i scena. Najpierw zdawałem na rehabilitację przy katowickiej AWF. Nie dostałem się z braku miejsc. Byłem załamany. Chciałem po prostu zapaść się pod ziemię. Moja siostra wyszukała mi, by mnie nie porwano do wojska, studium teatralne.

– Gdzie mieściło się to studium?

– W pięknej malowniczej miejscowości Wzdów koło Sanoka. Mieszkaliśmy w cudownym pałacu, schowanym w parku. W tym studium byli fantastyczni ludzie, którzy nie dostali się do szkoły teatralnej. Kilkunastomiesięczne przebywanie z tak ciekawą grupą to poszerzanie horyzontów. Całe życie sportowe i kulturalne toczyło się w pałacu. Robiliśmy spektakle dyplomowe, wyjeżdżaliśmy na trasy koncertowe.

– To przygotowanie bardzo Panu teraz pomaga...

– Naturalnie. Byliśmy raz scenarzystami, raz aktorami, raz reżyserami swoich prac. Pamiętam między innymi zajęcia z panem Janem Machulskim, z aktorami teatru Siemaszkowej z Rzeszowa. Przyjeżdżali mistrzowie Polski w tańcach. Do dziś umiem wszystkie klasyczne tańce dzięki tej przygodzie. Grałem też mecze piłkarskie w klasowej drużynie. Byłem jej kapitanem i rekordzistą w zdobywaniu goli. Po

studium bardzo chciałem zagrać w reprezentacji Polski. To było moje marzenie.

– I sprawdziło się?

– Częściowo. Dostałem się na katowicką AWF. Równocześnie tysiące godzin spędzałem w „Jaszczurach”, będąc scenarzystą, reżyserem, scenografem. Jeździłem po kwiaty, by było piękniej na scenie, przecierałem wilgotną szmatą zakurzone kable, nosiłem kolumny, pisałem plakaty.

– Jak Pan pogodził swoje działania artystyczne ze studiowaniem?

– Na AWF-ie byłem buforem kulturalnym, żeby udowodnić, że to nie są magistrowie od fikolek. Bardzo się przejmowałem. I mam sporą satysfakcję, ponieważ na uczelni odbywało się więcej imprez w ciągu roku niż w „Jaszczurach” i „Rotundzie” razem.

– Był Pan wtedy kierownikiem klubu studenckiego?

– Oczywiście, Uczelniane Centrum Kultury założyłem! Z profesjonalnym statusem! Pan rektor wiedział, że jeśli skończę studia, to na AWF-ie już się nic nie będzie działo. Po trzecim roku studiów, kiedy miałem praktyki i zobaczyłem, że na 12 sitek prysznicowych czynne są dwa, że w szkołach nie ma dobrych piłek, pomyślałem: „Jeśli nie chcę się psychicznie wykończyć, to nic tu po mnie”. I już na czwartym roku nie robiłem specjalizacji. Miałem tygodniowo 6 godzin zajęć. No to przecież...

– ... żyć nie umierać.

– Właśnie, nie umierać, tylko dalej „Jaszczury”, koncerty, kabaretony, imprezy, scenariusze...

– Jak Pana postrzegali wykładowcy? Pomagało to Panu czy utrudniało życie?

– Bardzo pomagało. Przede wszystkim wykładowcy dostawali wejściówki jako pierwszy.

– Wiem, że kiedyś, tzn. „za Pana czasów”, było szkolenie wojskowe. Jak Pan to wspomina i jaki jest Pana stosunek do służby wojskowej, przed którą młodzież tak ucieka?

– Z przyjemnością chodziłem na te zajęcia, ponieważ prowadzący je byli „autorami” moich pierwszych tekstów kabaretowych.

– Czerpał Pan z ich osobowości?

– Naturalnie. Z osobowości – to w przypadku jednego pana majora, resztę – bardziej z nieudacznictwa.

– Co tam było takiego ciekawego?

– Na przykład historia, którą opowiadałem w kabarecie, jak nam wpuszczał „bajer” pan wykładowca: „Wyrzucili mnie ze spadochronem, bo w życiu sam bym nie skoczył. Pociągam linę, nie ma czaszki, pociągam zapasówkę – również. I co, myślicie, że się rozbiłem? Ja nie jestem tak głupi, na jakiego wyglądam”. I mówi dalej pułkownik: „Ja sobie przypomniałem o oporze powietrza i tak się rękami zaparłem, jeszcze tak palce rozcapierzyłem i wytraciłem 40% prędkości. A potem sobie przypomniałem III zasadę dynamiki i... wystrzelałem w ziemię 3 magazynki, i bezpiecznie wylądowałem”.

– Jakich rad udzieliłby Pan studentom, chcącym założyć grupę kabaretową?

– Muszą to zrobić dzisiaj. Wymyślić fajne miejsce do spotkań, wybrać naprawdę najzdolniejszych. Przepraszam za mentorski ton, ale tak jest w istocie: robić miliony prób, ale robić wszystko własne. Nikogo nie naśladować. Być do obłędu zabawnym, cudownie refleksyjnym i bardzo umiarkowanym.

– Jest Pan spod znaku Wagi. Czy ma Pan dwie dusze, tak jak dwie szalki wagi?

– Tak, złośliwi koledzy z mego zespołu mówią: „Ty jesteś Waga, to jesteś i nierówno zważony”. Nie mam obsesji bycia dyżurnym wesołkiem, ale też dziękuję niebiosom, że dały mi w miarę przyzwoite poczucie humoru i umiejętność improwizacji. Dlatego wychodząc na scenę, nie muszę niczego udawać. Ale kiedy jestem na przyjęciu i poznaję piękną, długonogą brunetkę, to naprawdę wolałbym z nią paplać kilka godzin, niż zabawić wszystkich. Albo, co zdarza mi się od wielu lat: podchodzi jakiś facet, zarzuca mi rękę na ramię i bez względu na to, w jakim jesteśmy miejscu rozmowy z tą panią, mówi: „Nie wiem, czy to pan zna?... Niech Pan powie coś śmiesznego”.

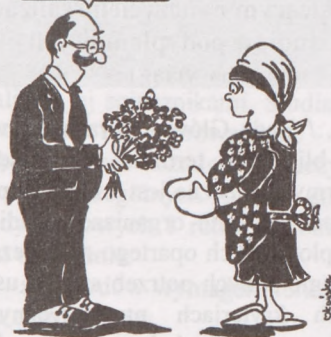
– Co Pan wtedy robi?

– Oczywiście to też jakiś żart, kiedy o tym mówię. Przecież to jest wliczone w „słodkie” obowiązki popularności. Tak to wolę odbierać, niż narzekać na cały świat, jakie to męczące i kłopotliwe. Ja naprawdę uwielbiam robić to co robię.

Aneta Kordos

EGZAMINACYJNE PRZYPADKI

XX; XY?



Rys. Katarzyna Okońska

Co chemik wiedzieć powinien?

 Co to jest krzywa miareczkowania?

 Czy metody alkacymetryczne nadają się do oznaczania soli?

 Dlaczego oznaczenia za pomocą kompleksonów prowadzi się w środowisku zasadowym?

 Co to jest współwytrącanie i jak mu zapobiegać?

 Wyjaśnij różnicę między analizą strąceniową i wagową.

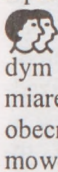
 Omów roztwory mianowane i substancje wzorcowe.

 Podaj określenia odczynników: grupowy, specyficzny, selektywny, maskujący.

 Co to jest grawimetria?

 Wyjaśnij budowę kompleksów chelatowych.

 Jak można otrzymać propanol z propanu?

 Podaj skład roztworu na każdym etapie kompleksometrycznego miareczkowania bezpośredniego w obecności wskaźnika metalochromowego.

 Wyjaśnij wpływ pH na oznaczanie chlorków.

 EDTA – ligand wielokleszczowy.

 Zinterpretuj krzywą miareczkowania opisującą reakcję kwasu solnego i sodu.

Studencka bida

Siedzi na sali studencka bida,
Zaspana, niemrawa i poł z niej sływa.
Siedzi i sapie, dyszy i stęka,
Gdy widzi przed sobą srogiego docenta.

Uf, jak niemrawo,
No, dalej, śmiało.
Nie tak nieśmiało,
No, dalej, żwawo!

Już ledwo sapie, już ledwo zipie,
A egzaminator pytaniami sypie.
I mnóstwo twierdzeń w nich poumieszczał,
Tak, żeby żak się kompletnie zamieszał.
W jednym zawarł są definicje,
W innym terminy i praw tradycje.
A odpowiedzi jest ze czterdzieści.
Żakowi żadna się w głowie nie mieści.
Lecz choćby przyszło stu pedagogów
I każdy rzekł po kilka wywodów,
I każdy nie wiem jak się natężył,
Nie odpowiedzą, taka to wiedza.

Nagle stęk,

Jakiś jęk.

W ruchu nos,

Słaby głos.

Najpierw powoli jak żółw ociężałe
Ruszył umysł żaka niezwykle ospale.
Szarpie pytania i mówi z mozolem,
I kręci, coś kręci – próbuje sposobem.
Aż nagle myśl pewna turkoce gdzieś w głowie
Gdy ją wyjawi – na pewno odpowie.
A mówi szybciutko, to nic że naraz
I spieszy się, spieszy, by zdążyć na czas.
Lecz kiedy już wpadnie na trop ten właściwy,
Nie puści pytania – taki zapalczywy.
Więc gładko, tak lekko posuwa się w dal,
Jak gdyby egzamin przemienił się w bal.
Już nie jest to student zaspany, niemrawy,
Lecz szybki jak pociąg, ale nakręcany.

„Lokomotywę” J. Tuwima
sparafrazowała Aneta Lech



Zapraszamy na Sesję

Wzorem lat ubiegłych Dział Spraw Studenckich wspólnie z SKN Przyrodników, SKN Fizyków KWANT i SKN Dziennikarzy organizuje Sesję Studenckich Kół Naukowych pod hasłem „Człowiek i jego środowisko”.

Pismenne zgłoszenia udziału w sesji należy składać do dnia 8 marca 1999 r., podając w nich:

- nazwę koła,
- imienną listę jego członków zgłoszonych do udziału w sesji,
- tematy referatów wraz z nazwiskami, kierunkiem i rokiem studiów ich autorów,
- zapotrzebowanie na sprzęt dydaktyczny niezbędny do prezentacji zgłoszonych referatów.

Streszczenia referatów trzeba złożyć do 16 marca 1999 r. Przewidywany termin sesji to 20-21 kwietnia 1999 r.

Wyjazd do Niemiec

Ministerstwo Edukacji Narodowej ogłasza nabór kandydatów na wyjazd do Niemiec w ramach programu tutorów Fundacji Roberta Boscha. Zostaną oni skierowani do ośrodków akademickich w Niemczech, przede wszystkim w landach wschodnich.

Od kandydatów oczekuje się dobrej znajomości języka niemieckiego lub angielskiego, szerokich zainteresowań kulturalnych, wiedzy wykraczającej poza kierunek studiów, samodzielności oraz łatwości nawiązywania kontaktów.

Zgłoszenia przyjmowane są do końca lutego. W marcu lub kwietniu w Warszawie odbędzie się spotkanie z przedstawicielem Fundacji Boscha, który wybierze dziesięciu tutorów spośród przedstawionych kandydatów.

Szczegółowych informacji w obydwu sprawach udziela Dział Spraw Studenckich, ul. S. Żeromskiego 5, pok. 11, tel. 344 68 67.

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego

Stanowisko w sprawie utrzymania odpowiednich standardów jakości kształcenia w szkołach wyższych (wyciąg)

/.../ W wyniku zamierzonych działań, a także wywołanych sprzyjającą koniunkturą spontanicznie zachodzących procesów, udało się w ciągu kilku zaledwie lat potroić niemal liczbę studentów i podnieść wartość współczynnika skolaryzacji do poziomu zbliżonego do europejskich standardów. Wzrostowi liczby studentów nie towarzyszył jednak odpowiedni wzrost nakładów finansowych na szkolnictwo wyższe, ani też wzrost liczby nauczycieli akademickich.

W rezultacie, szczególnie na niektórych kierunkach studiów, wystąpiły zjawiska niekorzystnie oddziałujące na jakość procesu kształcenia i objawiające się:

- nadmiernym udziałem odpłatnych studiów zaocznych i wieczorowych w systemie kształcenia,

- zbyt dużą liczbą studentów przypadających na jednego nauczyciela akademickiego,

- podejmowanie przez nauczycieli akademickich pracy w kilku uczelniach (wieloletowość), powodujące przeciążenie ich obowiązkami dydaktycznymi, co w konsekwencji grozić może zanikiem prowadzonych badań naukowych i utratą zdolności do samoodtworzenia się środowisk akademickich,

- dążenie do wzrostu ilościowego kosztem jakości kształcenia, często nawet z naruszeniem obowiązujących norm prawnych, w tym również zasad ustalonych uchwałami Rady Głównej.

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego zaniepokojona tymi negatywnymi zjawiskami uważa, że należy jak najszybciej stworzyć odpowiednie bariery ograniczające tendencje do obniżania poziomu kształcenia, a w szczególności:

- ograniczyć liczbę studiujących w trybie wieczorowym i zaocznym do nie więcej niż 50% ogółu studiujących na danym kierunku studiów w uczelni,

- wydłużyć czas studiów wieczorowych i zaocznych tak, aby obciążenia dydaktyczne na tych studiach były nie mniejsze niż 80% obciążeń planowanych na studiach dziennych,

- dostosować liczbę przyjmowanych studentów do liczby zatrudnionych w pełnym wymiarze czasu nauczycieli akademickich tak, aby na jednego profesora lub doktora habilitowanego przypadało nie więcej niż 10 dyplomantów studiów magisterskich, a na jednego nauczyciela akademickiego ze stopniem naukowym – nie więcej niż 10 dyplomantów studiów licencjackich,

- uzależnić, w większym niż dotychczas stopniu, wysokość środków finansowych przyznawanych uczelniom na działalność dydaktyczną i badania własne od przyrostu liczby nauczycieli akademickich uzyskujących stopnie i tytuły naukowe, przy równoczesnym zmniejszeniu wpływu liczby kształconych studentów na wysokość tej dotacji,

- uruchamiać kierunki studiów w filiach i wydziałach zamiejscowych jedynie wówczas, gdy każda z tych jednostek spełnia samodzielnie warunki określone w uchwale Rady Głównej z dnia 28 listopada 1991 r.

- uwzględniać w większym niż dotychczas stopniu osiągnięcia dydaktyczne nauczycieli akademickich w procesie okresowego ich oceniania.

Rada Główna jeszcze raz podkreśla wyrażane niejednokrotnie swoje stanowisko, że dbałość o właściwy poziom prowadzonego nauczania jest ustawowym obowiązkiem szkół wyższych. Należy zdecydowanie eliminować czynniki obniżające ten poziom, choćby nawet – wobec wciąż niewystarczających dotacji budżetowych – miało to w konsekwencji doprowadzić do zmniejszenia liczby studiujących. Równocześnie Rada Główna apeluje do Ministra Edukacji Narodowej o wzmożenie przysługującego mu na podstawie ustawy o szkolnictwie wyższym nadzoru nad przestrzeganiem przez państwowe i niepaństwowe szkoły wyższe obowiązujących norm prawnych.

*Przewodniczący Rady Głównej
Andrzej Pelczar*

Stanowisko w sprawie inicjatywy MEN powierzenia uczelniom kształcącym nauczycieli realizacji studiów podyplomowych (wyciąg)

/.../ Rada Główna uważa, że wobec bliskiego terminu rozpoczęcia Reformy konieczne jest szybkie opracowanie systemu organizacji studiów podyplomowych opartego na rozeznaniu regionalnych potrzeb szkół i ustalonych kryteriach merytorycznych. Trzeba mieć świadomość, że bez względu na intencje organizatorów, świadectwo ukończenia promowanych przez MEN studiów podyplomowych może mieć dla dyrektorów szkół rangę dokumentu świadczącego o pełnym zawodowym przygotowaniu absolwenta do nauczania sugerowanego w nazwie studiów przedmiotu czy bloku przedmiotowego. Różnorodność funkcjonujących studiów podyplomowych, bez wyraźnego rozróżnienia ich celów, powoduje już obecnie sporo zamieszania. Obowiązujące przepisy /Rozporządzenie Ministra Edukacji Narodowej z 10 października 1991 roku (Dz. U. Nr 98)/, dające takie same uprawnienia do nauczania absolwentom wszystkich studiów podyplomowych bez względu na czas ich trwania, treści programowe i wymagane rygory, preferują w praktyce studia o znikomej liczbie godzin i powierzchownych programach, nstawionych przede wszystkim na komercyjną atrakcyjność. /.../

Konieczne jest wyraźne rozróżnienie (poprzez rodzaj wydawanych świadectw):

1. studiów podyplomowych I rodzaju dających przygotowanie do konkretnych zadań edukacyjnych, np. do nauczania wybranego przedmiotu, grupy przedmiotów lub bloku przedmiotowego,
2. studiów podyplomowych II rodzaju mających charakter jedynie interesującej oferty edukacyjnej, rozszerzającej horyzonty intelektualne nauczycieli.

Rada Główna uważa, iż w obecnej niełatwej sytuacji finansowej oświaty należy w pierwszej kolejności zapewnić środki na studia podyplomowe

Rada Główna Szkolnictwa Wyższego

pierwszego z wymienionych rodzajów, uzupełniające przygotowanie zawodowe aktualnie pracujących nauczycieli tak, aby mogli oni sprostać zadaniom Reformy a tym samym stali się jej sojusznikami. Studia takie powinny być prowadzone przez szkoły wyższe kształcące nauczycieli. Dla poszczególnych typów studiów podyplomowych I rodzaju konieczne jest określenie:

1. standardów wymagań końcowych dla absolwentów,
2. niezbędnej liczby godzin, zależnej od wymagań wstępnych stawianych kandydatom.

Rada Główna uważa w szczególności, iż na studia podyplomowe uprawnijące do nauczania bloków przedmiotowych (humanistycznego, przyrodniczego) powinni być przyjmowani nauczyciele posiadający licencjat kierunkowy lub magisterium w zakresie jednego z przedmiotów wchodzących w skład bloku (np. z fizyki, chemii, biologii lub geografii dla bloku przyroda). Studia podyplomowe powinny mieć bowiem charakter rozszerzający już posiadane umiejętności zawodowe nauczyciela a nie kształtować te umiejętności od początku. /.../

*Przewodniczący Rady Głównej
Andrzej Pelczar*



Uchwała w sprawie projektu budżetu na rok 1999 w zakresie szkolnictwa wyższego (wyciąg)

Projekt budżetu na rok 1999 w dziale 81 „Szkolnictwo wyższe”, w opinii Rady, nie odpowiada współczesnemu postrzeganiu roli szkolnictwa wyższego w rozwoju kulturowym, cywilizacyjnym, społecznym i ekonomicznym kraju. Nie uwzględnia on w szczególności znaczenia i funkcji szkolnictwa wyższego w procesach transformacji gospodarki i wdrażania reform społecznych. /.../

Przyjęta w projekcie budżetu szkolnictwa wyższego na 1999 r. wysokość wydatków, wynosząca 0,84% planowanej wielkości PKB (1,30% PKB łącznie z nakładami na naukę, wobec 1,27% w 1998 r. i 1,34% PKB w latach 1996–1997), nie zapowiada nawet inicjacji procesu znaczącego powiększania środków budżetowych na to szkolnictwo. /.../ Z uwagami na ponad 60% wzrost liczby studentów studiów dziennych w latach 1990–1997, nastąpiło znaczne obniżenie realnej dotacji na 1 studenta, co należy zakwalifikować jako głęboki regres.

Realny wzrost wydatków o 8,6%, w tym na wydatki bieżące o 5,8% w roku 1999 – w zestawieniu ze wzrostem liczby studentów studiów dziennych w uczelniach państwowych o 7,0% – nie zahamuje, wg opinii RG, pogarszających się warunków kształcenia w państwowych szkołach wyższych, w których już od kilku lat przekroczono dopuszczalne obciążenie kadry nauczającej.

Rada Główna z ubolewaniem stwierdza, iż planowane wydatki płacowe na wynagrodzenia osobowe, których realny wzrost ma wynieść zaledwie około 2,0%, w kontekście 7% wzrostu zadań, musi powodować nasilanie się niekorzystnego zjawiska wieloletowości, obejmującego już nie tylko pracowników z tytułem i stopniami naukowymi, ale także asystentów. /.../

W projekcie budżetu na rok 1999 wielkość przeznaczonych na pomoc stypendialną oraz dotacje na Fundusz

Pożyczek i Kredytów Studenckich środków wzrasta realnie o 3,1%. Nie można jednak nie odnotować niskiego poziomu kalkulacyjnego średniomiesięcznego stypendium, które ma kształtować się na poziomie 165,4 zł, a więc realnie zmniejszy się o ok. 4,8% w porównaniu z rokiem 1998. Utrzymywanie niskiego poziomu stypendium – wg opinii Rady – wpływa negatywnie na systematyczność i sprawność studiowania, gdyż skłania studentów studiów dziennych do podejmowania pracy zawodowej w zbyt dużym wymiarze (także w roku akademickim). Jest też jedną z przyczyn wzrostu nacisków na władze uczelni w kierunku liberalizowania regulaminów studiów. /.../



Opiniowanym przez RG pozytywnie elementem projektowanego budżetu na rok 1999 jest podniesienie nakładów inwestycyjnych ze 149.671 tys. zł w 1998 r. do 298.236 tys. zł w 1999 r. Przyjmując z uznaniem ten projekt decyzji budżetowej, RG stwierdza, iż nie może to być jednoroczny priorytet i oczekuje wieloletniego programu inwestycji i modernizacji, w znacznym stopniu zdekapitalizowanej bazy szkolnictwa wyższego. /.../

Rada Główna powodowana troską o właściwe funkcjonowanie szkolnictwa wyższego w Polsce i w związku z nasilającymi się negatywnymi procesami takimi jak: pogorszenie się warunków kształcenia, zahamowanie rozwoju kadry akademickiej i postępująca dekapitalizacja majątku trwałego szkolnictwa wyższego, nie może zaopiniować pozytywnie przedłożonego projektu budżetu na rok 1999 w zakresie szkolnictwa wyższego. /.../

*Wiceprzewodniczący
Rady Głównej
Andrzej Gomuliński*

W POSZUKIWANIU ADAMA I Ewy

ZAGADKA CHROMOSOMU Y

Życie rozumne na planecie dojrzewa dopiero wtedy, gdy po raz pierwszy uświadomi sobie przyczynę własnego istnienia. Odpowiadając na fundamentalne pytania: Kim jest człowiek? Gdzie są jego korzenie? Kim byli i jak żyli jego przodkowie? - już nie musimy odwoływać się do sił nadprzyrodzonych.

Naukowcy szukają takich informacji w dwóch typach DNA - mitochondrialnym (dziedziczymy po matce) oraz wchodzącym w skład chromosomu Y (zawdzięczamy ojcu; Y warunkuje rozwinięcie się cech męskich).

Wyniki ostatnich badań dowodzą, że nasi przodkowie żyli w Afryce około 200 000 lat temu. Rozprzyszyli się po całym świecie, dając początek tak odmiennym grupom etnicznym jak: Mongołowie, Pigmeje czy Indianie. Co więcej, Indianie to populacja dość późno wyodrębniona z plemion azjatyckich. Wskazuje na to mała różnorodność chromosomu Y.

Wiele dotychczasowych badań nad ewolucją DNA pozwala nie tylko odpowiedzieć na pytanie, skąd przyszli, ale i jak żyli nasi przodkowie. Powstaje sugestia, że przestrzeganie zasad religijnych albo zachowanie tradycji przez wiele lat, pozostawia ślad w ewolucji chromosomu Y. Jako przykład mogą posłużyć Żydzi i Baskowie.

Pięć procent spośród 7 mln współczesnych Żydów płci męskiej to potomkowie kasty kapłanów. Ich przodkowie pochodzący od Aarona, sprawowali pieczę nad Świątynią w Jerozolimie. Jedynie arcykapłan miał prawo wejść do miejsca zwanego Świętym Świętych, gdzie spoczywała Arka

Przymierza. Ponadto kapłani podlegali pewnym restrykcjom, np. nie mogli poślubić rozwódki, kobiety, która zmieniła wyznanie, nie wolno im było przebywać w pobliżu zwłok nie należących do najbliższej rodziny. Złamanie tych reguł oznaczało wykluczenie z kasty kapłanów.

Przestrzeganie owych zasad można potwierdzić badając DNA chromosomu Y dziś żyjących potomków rodów

obrzebie każdej z grup widoczne są identyczne różnice w DNA kapłanów i niekapłanów. Jest to niewątpliwie potwierdzenie historycznych danych, że powstanie kasty kapłanów poprzedziło podział Żydów na Aszkenazyjczyków i Sefardyjczyków.

Francuscy naukowcy także nie próżnowali. Ekipa z International Institute of Anthropology porównała DNA chromosomu Y 97 nie spokrewnionych ze sobą francuskich

Basków z "igrekami" siedmiu innych populacji niebaskijskich, zamieszkujących Europę Zachodnią. Baskowie - opierając się na danych historycznych, lingwistycznych i archeologicznych - uchodzą za ostatnich przedstawicieli ludności zasiedlającej Europę przed okresem neolitycznym, tj. ok. VII - IV w. p.n.e. Ich potomkowie spotykani są dziś tylko w okolicy Pirenejów. Okazało się, że skład ich DNA wyraźnie różni się od DNA innych europejskich populacji.

Powstaje więc uzasadniony wniosek, że przestrzeganie zasad religijnych i zachowanie tradycji można potwierdzić metodami stosowanymi obecnie w gene-

tyce. Ponadto różnice jakie nagromadziły się w DNA chromosomów u różnych grup społecznych, w stosunkowo krótkim czasie, odzwierciedlają tempo i charakter ewolucji chromosomu Y.

Uzyskana w owych doświadczeniach genetycznych wiedza pozwoliła na potwierdzenie danych historycznych, lingwistycznych i archeologicznych.

Anna Paluch
przewodnicząca SKN Przyrodników



kapłańskich. Analiza "igreków" u 188 osób nie spokrewnionych ze sobą wykazała, że DNA kapłanów i niekapłanów jest zasadniczo różne. Badani kapłani bez względu na miejsce zamieszkania mieli podobny skład DNA, podczas gdy DNA niekapłanów nie wykazywał takich podobieństw. Wskazuje to niewątpliwie na inny rodowód obu badanych grup.

Następnie uczeni zbadali DNA Aszkenazyjczyków - Żydów mieszkających w Niemczech i Europie Wschodniej oraz Sefardyjczyków - Żydów z Hiszpanii i Portugalii. W

EUROSTUDENT

Wizja egzystencji studenckiej, nakreślona chociażby przez Bolesława Prusa w „Lalce”, ukazująca dowcipnych, acz klepiących biedę żaków, staje się już tylko wspomnieniem. Współczesny student to młody, rzutki osobnik, nie rzadko zarabiający duże pieniądze, o którego względy zaczynają zabiegać instytucje finansowe. Studia są bowiem najlepszą inwestycją w swoją przyszłość.

Z badań naukowych, sondaży, ankiet wynika, że osoba z wyższym wykształceniem lokuje się zazwyczaj w elicie finansowej, posiada oszczędności, które chce korzystnie ulokować. Poza tym osobom wykształconym raczej nie grozi bezrobocie, gdyż na rynku pracy potrafią zachowywać się elastycznie, szybko się uczą i są bardziej kreatywne. Banki dostrzegły te zależności i już teraz próbują przyciągnąć swoją ofertą studentów, licząc, że w przyszłości pozostaną oni ich klientami.

Część banków oprócz kredytów studenckich oferuje również możliwość zakładania specjalnych studenckich rachunków oszczędnościowo - rozliczeniowych. Liderem na tym polu staje się Bank PEKAO S.A. - Grupa PEKAO S.A. Oferuje on możliwość prowadzenia Eurokonta Akademickiego, któ-

rego założenie wcale nie wymaga deklarowania wysokich comiesięcznych wpłat, jak to się dzieje w przypadku innych banków. Eurokonto może zostać założone na rzecz jednej osoby, lub może być prowadzone jako rachunek wspólny dla współmałżonków będących studentami.

Student ubiegający się o otwarcie Eurokonta powinien wziąć ze sobą nie tylko dowód osobisty, ale również ważną legitymację studencką, dzięki której płaci o połowę mniejszą prowizję, np. za użytkowanie kart płatniczych lub gdy będzie się starał o prolongatę pożyczki w Eurokoncie.

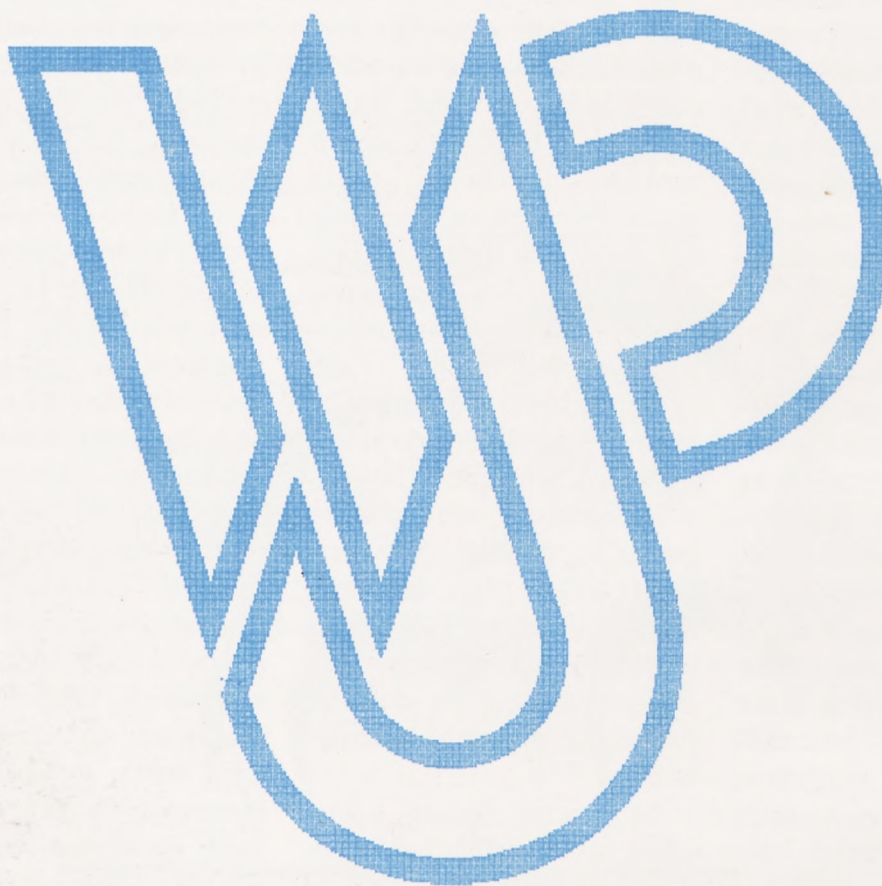
Minimalna kwota systematycznych wpłat na rachunek nie może być niższa niż 200 zł. Zważywszy jednak na przypadki, kiedy stypendium nie przekracza tej kwoty, bank dopuszcza możliwość przyjmowania wpłat gotówkowych mniejszych niż podana wyżej suma. Dla osób, które zadeklarują wpłaty w wysokości minimum 300 zł, Bank PEKAO S.A. stworzył specjalny instrument finansowy w postaci overdraftu. Jest to kwota dopuszczalnego przekroczenia salda Eurokonta Akademickiego wynosząca 300 zł. Nie trzeba się martwić natychmiastową spłatą zadłużenia. Mamy na to cały miesiąc, licząc od dnia dokonania transakcji. Opro-

centowanie overdraftu ustalono obecnie na poziomie 24 procent. Poza tym osoba posiadająca Eurokonto od co najmniej trzech miesięcy może się starać o uzyskanie pożyczki, której oprocentowanie wynosi obecnie 18 procent w skali roku. Samo Eurokonto Akademickie oprocentowane jest w wysokości 7 procent.

Jedną z największych zalet posiadania Eurokonta jest możliwość posługiwania się kartami płatniczymi. Po dokonaniu pierwszej wpłaty student otrzymuje Euroczeki, akceptowane prawie we wszystkich krajach Europy, oraz kartę euroczekową, będącą kartą gwarancyjną do euroczeków. Dostaje także kartę bankomatową, umożliwiającą pobieranie gotówki w kraju i za granicą. Po trzech miesiącach posiadania Eurokonta Akademickiego student może wystąpić również o wydanie Eurokarty - międzynarodowej karty płatniczej wydawanej w systemie Eurocard/Mastercard. Służy ona jako karta płatnicza i karta bankomatowa.

Warto rozważyć propozycję Banku PEKAO S.A. - Grupa PEKAO S.A. Dzięki niej dostajemy bowiem bezpieczny całodobowy dostęp do pieniędzy zgromadzonych na własnym koncie, zarówno w kraju jak i za granicą.

Adam Jachimczyk



Redaguje kolegium:

Stanisław Chałupczak, Adam Jachimczyk, Jolanta Kępa, Ewa Pawelec

Skład: Redakcja. Druk: Poligrafia WSP.

Adres redakcji: Instytut Bibliotekoznawstwa i Dziennikarstwa, ul. Leśna 16

<http://www.pu.kielce.pl/ibib>, e-mail: ibib@pu.kielce.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nadesłanych materiałów.

Numer zamknięty 12 lutego 1999.